Nr. 54 (z dod. por.). Dnia 23 lutego. Wtorek. Dnia 11 (23) lutego 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 515. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— W piątek b. m. Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani miał szczęście przedstawić się jenerał-gubernator warszawski i dowodzący wojskami okręgu wojennego warszawskiego jenerał-adjutant jenerał kawalerji Gurko. *(Praw. wiestnik.)*

— Na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych w dniu 18-ym listopada 1891-go r. przepisów o loterji dobroczynnej na rzecz ludności w miejscowościach, dotkniętych klęską nieurodzaju, wypłata wygranych, jakie wyszły na bilety tej loterji, dokonywać się będzie w Banku Państwa w Petersburgu okazicielowi biletu lub kuponu, po ogłoszeniu tabeli wygranych i nie później jak w 14 dni, licząc od daty przedstawienia do zarządu Banku Państwa biletu, lub oddzielnego kuponu tego biletu, na który padła wygrana.

Z uwagi na to Bank Państwa ma zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że posiadacze biletów lub kuponów, na które wyszła wygrana, dla jej otrzymania winni przedstawiać wspomniane bilety i kupony przy osobnych podaniach, poczynając od dnia ogłoszenia tabeli wygranych w Dzienniku rządowym:

1) do Banku Państwa w Petersburgu (do wyznaczonych w tym celu kas), codziennie od godz. 10-ej rano do 2-ej po południu, przytem okazicielowi kuponu lub biletu będzie wydane pokwitowanie z odbioru biletów lub kuponów z oznaczeniem w niem dnia, w którym wygrana wydaną będzie.

2) do kantorów i oddziałów Banku Państwa, dla przesłania biletów lub kuponów do Banku Państwa w Petersburgu, przy jednoczesnem zapłaceniu, oprócz kosztów przesyłki, wydatku na zabezpieczenie sumy wygranej. Na złożone bilety lub kupony wydawane będą ich okazicielom pokwitowania, wygrane zaś wypłacone zostaną przez kantory i oddziały, które wydały pokwitowania, nie wcześniej, jak po otrzymaniu co do tego decyzji Banku Państwa.

Zamiejscowi posiadacze biletów lub kuponów, na które padły wygrane, mogą także przesyłać bilety lub kupony bezpośrednio do Banku Państwa w Petersburgu, przy osobnem podaniu, w którem winni oznaczyć nn-ra biletów i seryj, sumę wygraną, instytucję Banku, z której chcą otrzymać wygraną, a jeżeli życzą sobie, ażeby suma wygrana była przesłana pocztą, winni wskazać adres, gdzie ma być wygrana wysłana, upoważniając przytem Bank Państwa do zatrzymania z należnej im sumy kosztów przesyłki i wydatku na zabezpieczenie.

Podanie z biletami należy przesyłać pod adresem: Petersburg, Bank Państwa. (Oddział korespondencji loteryjnej).

Podpisano: Zarządzający Bankiem Państwa
I. Żukowskij.

— W dniu jutrzejszym w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim), o godzinie 9-ej zrana, odprawiona zostanie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Jutro, o godz. 9-ej zrana, w kościele Narodzenia N. Panny Marji (po-karmelickim) na Lesznie odprawiona będzie nowenna, poprzedzająca uroczystość św. Józefa Oblubieńca N. Panny Marji.

— Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) rozpoczyna się całodzienne doroczne nabożeństwo odpustowe ku uczczeniu N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Oto, jak jeden z fejletonistów politycznych, naoczny świadek katastrofy, maluje i objaśnia ostatnią, kalwaryjską drogę gabinetu Freycineta.

Oczekiwaliśmy tego rezultatu — mówi — ale nigdy mniej, jak wczoraj. Pisaliśmy — jeżeli wolno się powoływać na tanie proroctwo — w d. 13-ym grudnia zeszłego roku, po ówczesnej rozprawie kościelnej w izbie: „P. Freycinet sądził, że wypada mu wyrównać sprzeczności. Zalecał, aby z dzisiejszym stanem rzeczy raz jeszcze uczynić próbę, ponieważ radykaliści klerykalni z pewnością dyskusję obecną wezmą do serca. Słowa te nie znalazły przyjęcia przychylnego... Wtedy w ostatniej chwili p. Freycinet uczynił zwrot ku lewicy. Przyrzekł wnieść do izby zapowiedziane prawo o stowarzyszeniach, przy którem będzie mogła rozwinąć się walka przeciw kościołowi. „Ale prędko!”—zawołał jakiś radykalista. „W styczniu”—oświadczył prezes ministrów. I z tą chwilą sytuacja rządu pomiędzy dwiema nieprzejednanemi ostatecznościami była rozstrzygniętą... Ani wątpić, że możliwość przesilenia ministerjalnego podniosła się znacznie. Jest to tylko odroczenie z krótkim terminem.”

Jeżeli cytujemy samych siebie, czynimy tylko toż samo, co uczyniła większa część mówców w izbie. Wszystko wczoraj było powtórzeniem. I prawie w tymże samym porządku, co wówczas, przemawiali naczelnicy stronnictw, tylko króciej, zwięźlej i natarczywiej. A p. Freycinet? Cztery razy spieszył na trybunę, aby nic nie powiedzieć; zdawał się nie pojmować, czego właściwie chcą od niego? Czyliż nie dopełnił swej obietnicy? Czyż nie przedstawił izbie projektu o stowarzyszeniach? Wyobraźcie sobie: punktualnie—w styczniu! Tylko przeciw jednemu bronił się prezes ministrów energicznie, aby nie posądzono go, że projekt zwraca się przeciw kościołowi!

Tego wszakże radykalistom było już zawiele. Zaiste p. Cassagnac nie potrzebował ich podżegać. Cassagnac lubi okrutne żarty. Aby rządowi temu zadać cios śmiertelny, począł go wychwalać zawzięcie. Katolicy nie pragną lepszego rządu, tak przyjemnie nie będzie im się żyło pod żadnym innym! Denuncjował on t.,liwą dobroduszność tego ministerjum, które z pozoru jest tak szorstkiem. Ministrów przebiegały dreszcze śmiertelne, gdy ich „nabożne uczynki” wywlekano tak pod pręgierz radykalizmu. Nabrano przekonania, że Freycinet skrada się doprawdy potajemnie—ku reakcji.

Telegramy doniosą, kto przyjdzie? Czy Floquet-Brisson, czy Méline-Tirard, czy Constans-Ribot? Zależeć będzie od tego, które pytanie uważać zechcą za programowe? Że izba w sprawie rozdziału kościoła od państwa nie ma żadnej większości, to znaczy za-

Niedziela w Buenos Ayres.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Grudzień, 1891 r.

Październik i listopad na południowej półkuli, odpowiadają naszym miesiącom wiosennym: kwietniowi i majowi. W środkowej Argentynie pora to fijołków, róż, poziomek, wiśni i szparagów, pora w której *tout Buenos Ayres*, nie zdążywszy jeszcze rozjechać się do licznych willi okolicznych lub kąpieli morskich w Montevideo i Mar de la Plata, używa pełną piersią rozrywek wielkiego miasta.

Piękna niedziela wiosenna z za gór się wynurzyła, pełna blasków i szmerów weselnych. Rozpierzchły się przed nią chmury zimowemi deszczami sine, a mroźne wiatry podbiegunowe, zastąpił gorący powiew od równika. Pod jego ożywczem działaniem drzewa północne zakwitły, rośliny południa błysnęły mozajką ciemnych przeszłorocznych i jasnych wiosennych liści, a powietrze nasiąkło wonią kwiatów rozmaitych. Całe miasto, zwykle duszne i brudne, jakoś wesoło i czysto wygląda, ulice bowiem obeschły, a duszący kurz letni nie zdążył nagromadzić się jeszcze.

W katedrze arcybiskup celebruje. Zwyczaj nakazuje, by cała śmietanka towarzystwa była tam obecną, to też piękny plac Zwycięztwa, naśladownictwo paryzkiego placu Zgody, roi się od powozów i karet. Poważne senory i piękne senority wysiadają z nich i z okiem w ziemię utkwionem, z książką do nabożeństwa i różańcem w ręku, wstępują po schodach do obszernej świątyni. Pod kolumnami przedsionka cała falanga złotej młodzieży, wypomadowanej, pachnącej, wygolonej, w błyszczących jak lustro cylindrach i lakierkach, czarnych tużurkach i jasnych inexprimablach — rzuca strzeliste wejrzenia gorących południowych oczu na różowe twarzyczki przechodzących. Nie jedna zalotna *ninia* (nina—dziecko, panna) zapłoni się pod niemi lub niecierpliwie zaszeleści wachlarzem, z gracją właściwą córom południa, dla których wachlarz jest nieodstępnym towarzyszem. Co chwila zamykany lub otwierany, wiszący u dłoni lub twarz osłaniający, chłodzący błyski czarnych oczu, lub ukrywający uśmiech ust koralowych, wypukłych jak wiśnie, przewija się on i migoce z niewymownym wdziękiem w rączce hiszpanki lub argentynki.

W kościele duszno od zapachu perfum, olejków i pachnących pudrów, któremi tak kobiety jak i mężczyzni tutejsi nadmiarę szafują; ostry zapach odurza, a całe szeregi jasnych sukienek, jedwabi, kwiatów i koronek, wcale do pobożnych medytacyj nie usposabiają. Nad szeptem modlitwy góruje szelest wachlarzy. Jak setki motyli na gałązkach, kołyszą się one, zwijają, rozwijają.

Msza się skończyła. Tłumy opróżniły świątynię, dążąc do domów, gdzie oczekuje śniadanie, a po niem tyle uciech i zabaw niedzielnych.

Jedną z głównych stanowi bezwątpienia gra w piłkę—pelota. Zasadza się ona na odbijaniu od muru piłki (pelota) ręką lub specjalną do tego łopatką z sitowia, osadzoną na ręce. Każde odbicie stanowi punkt; pewna liczba punktów — partję.

Gra ta przywędrowała tu z Hiszpanji i znalazła namiętnych zwolenników. Specjalni gracze — pelotaris—dochodzą w niej do niesłychanej wprawy i każą dobrze sobie płacić za okazywanie swej sztuki w przeznaczonym do tej gry budynku, noszącym tu nazwę: „Fronton B. Ayres”.

W niedzielę budynek ten oblegają tłumy.

Ze wspaniałego przedsionka wchodzimy, po zapłaceniu biletu wejścia, na wielkie podwórze. Trzy strony jego zastawione są amfiteatrem ławek, czwarta zaś wolna stanowi ścianę na parę piętr wysoką, wygładzoną i pomalowaną na ciemno. Przed tą ścianą rozpościera się arena.

Sędziowie zajmują miejsca. Czterech szermierzy występuje w szranki. Piłka wyskakuje w powietrze i odbija się o ścianę. Gra rozpoczęta. Pelotaris biegają, kręcą się, to niemal padają na ziemię, to podskakują na parę stóp wysoko. Łopatkami, przymocowanemi do prawej ręki, chwytają piłkę z szaloną zręcznością. Każde uderzenie zapisuje się na obok wiszącej tablicy. Bookmakerzy notują stawki, dochodzące sum poważnych. Każdy z widzów postawił, ze wzruszeniem więc śledzi uderzenia swoich faworytów, ci zaś, więcej do zwierząt, niż do ludzi podobni, zziajani, potem i kurzem okryci, walczą zawzięcie, podsycani oklaskami, krzykiem lub sykaniem. Nareszcie skończyli. Słynna dwójka: „wielki” Irun i Beloqui pobili o trzy punkty „genjalnego” Portala i Elicegui!

W sali okrzyki, kłótnie i spory. „*Que juego*” (co za gra), „*caramba*”, „*hombre!*”—rozlega się zewsząd.

Kto ma dość tego widowiska, może zdążyć na wyscigi. Chodźmy za nim.

Na centralnej stacji kolejowej ścisk i hałas iście niedzielny. Kupujemy bilety i wciskamy się przemocą do zapchanego po brzegi wagonu. Szkoda czasu szukać innego. Cały ogromny pociąg jest tak zapełniony. Ruszamy. Pociąg mknie równolegle do długiej ulicy Paseo de Julio. Ulica ta to pierwszy etap marynarzy i emigrantów. Blizkość portu i hotelu emigracyjnego czyni z niej zakątek prawdziwie międzynarodowy. Pełno w niej hoteli i szynków. Obok kantoru zamiany pieniędzy, w którym na najwidoczniejszem miejscu wisi rewolwer, a w oknach błyszczą kupki złota i srebra, sklepy ze starzyzną ciągną tyc

dnej opinji, okazało się wyraźnie z głosowań, które po obaleniu rządu nastąpiły. Odrzucono wszakże i nagłość wniosku Hubbarda! O, Freycinet miał zupełną słuszność, gdy mówił wczoraj:

„— Jeżeli w tej izbie jest większość za rozdziałem kościoła od państwa, niechaj się zarysuje, a ustąpimy. Sądzę wszakże, że jej niema!"

Izba odróżniła politykę gabinetową od gabinetu. Zgadza się ona na tę samą politykę, ale nie na ten sam gabinet. Działała, jak panujący, który doradzcę swego odpycha w niełasce, a potem idzie za jego radą. Doradzca przestał się podobać, postradał urok nowości. Wczoraj zdawało się, jak gdyby izba nie chciała nic więcej wiedzieć o sprawie, która obaliła ministerjum.

Istotnie są pytania ważniejsze i pilniejsze. Na pierwszem zaraz posiedzeniu izby, zgromadzonej po ferjach, zauważyliśmy, że nie mówiono właściwie o niczem więcej, jak o ogłoszonem przed dwoma tygodniami prawie taryfowem. Po dwóch tygodniach zawrzała już zacięta walka o świeżo zaprowadzone taryfy! P. Méline zwyciężył. Jego większość zarysowała się w izbie wyraźnie. Nie dość tego. P. Méline wpadł na koncept zaproponowania rezolucji, orzekającej, że izba życzy sobie utrzymania w mocy świeżo uchwalonej ustawy. *Journal des Débats* zauważył wówczas sarkastycznie: jest to człowiek nienasycony w zwycięztwie; p. Méline nie może się narozkoszować trjumfem. Nadarzyłaby się teraz sposobność powtórzenia się w innej formie owej zwycięzkiej rezolucji: p. Méline może zostać prezesem gabinetu.

Są we Francji ludzie, uważający cło protekcyjne za wielkie nieszczęście; sądzą oni, że p. Méline będzie wkrótce najniepopularniejszym człowiekiem we Francji, bardziej znienawidzonym od Constansa, bardziej zniesławionym od Ferryego. To mu się uśmiecha, to jest nieunikniony, to osiągnie z pewnością. Najrychlej wszakże, gdy stanie u władzy. I Méline, twardy, bezwzględny, śpiczasty, stanowczy, jakim jest, byłby z pewnością gotów wziąć ciężar rządów na barki. Najciekawsze, że nie zwolennicy jego bynajmniej pragną go mieć u steru. Wrogowie Méline'a wołają: „Na ławę ministrów z nim!"

Rzucono także z obozu rządowego pogróżkę: „Rozwiązać izbę!" Byłoby to zabrnięciem w głęboką awanturę. Zapytanie wyborców wśród dzisiejszych okoliczności doprowadziłoby do najboleśniejszych rozczarowań. Z rozbicia się republikanów skorzystaliby monarchiści, a przynajmniej tak zwana „konstytucyjna prawica". A przeciw niej to właśnie, przeciw prądowi pojednania wymierzonym był szturm radykalistów. Gdyby chciano skierować wybory przeciw radykalizmowi, skorzystałaby na tem tylko frakcja Piou. Republikanie klerykalni mają za sobą żywioły mdłe i umiarkowane; mają za sobą złudzenie przyjaciół tego, co istnieje, że istnieć nie przestanie; mają wreszcie poparcie potężnej organizacji kościoła! Zanimby obóz wolnomyślny zdołał zjednoczyć się napowrót wobec grozy niebezpieczeństwa, świeży republikański klerykalizm wygrałby już niejedną bitwę, jeżeli nie całą kampanję.

Przy panującem dziś usposobieniu we Francji wybory pod hasłem „rozdziału kościoła od państwa" osłabiły niewątpliwie partję szczerze, liberalnie republikańską. Klerykalizm wie o tem. Jeżeli mimo świadomości drzemiącej w nim siły, nie on wywołał zatarg i upadek gabinetu, to były ku temu ważne powody. Swe niewątpliwe zwycięztwo przypłaciłby on wkrótce drogo. Osłabieni, rozbici republikanie, którzy raz już wrócili w pamiętnej falandze 363 na zagrożony posterunek, wstrząsnęliby narodem aż do wnętrzności i po szalonej agitacji rozbiliby kościół. Clémenceau powiada: Taki jest niepowstrzymany rozwój rewolucji fraucuzkiej! *Br. Ż.*

Nasze skopy w Paryżu.

(Dokończenie.)

Daleką jest od nas intencja budzenia w ziemianach przekonania, że można do Paryża wysyłać towar podrzędnej jakości. Z drugiej jednak strony mylnem byłoby przypuszczenie, że tam tylko wyborowy towar znaleźć może odbyt, lub, że my wyborowego towaru stanowczo produkować nie jesteśmy w stanie. Żeby więc dać hodowcom kraju tutejszego o ile można dokładne wyobrażenie o cenach, na jakie produkt nasz może rachować w Paryżu, uważamy za właściwe dołączyć tu następujące wyjaśnienia:

Skopy czystych ras angielskich, odznaczające się wczesnością, lub też produkt, pochodzący z daleko posuniętego krzyżowania tych ras z Rambouilletami, Negrettami lub świniarkami, nie starszy nad 15 do 18 miesięcy, jednem słowem typ, produkowany w swoim czasie przez Rochale, a dawniej jeszcze przez Kożuszki i Gawartową Wolę, mógłby aspirować w Paryżu do kategorji I-ej, czyli osiągać ceny najwyższe. Bardzo zbliżony materjał tworzą tak zwane *Prekosy*, wprowadzone do nas przez p. Władysława Łaszczyńskiego, a znajdujące się w kilku majątkach w kaliskiem, między innemi w Zbylczycach u p. Tadeusza Wyganowskiego.

Skopy rasy Rambouillet i Negretti, oraz rosłe skopy ras russkich, nie starsze nad lat 3, zaliczyćby należało do kategorji II-ej.

Oczywiście zarówno I-go, jak i II-go gatunku skopy mogą rachować na otrzymanie cen najwyższych o tyle tylko, o ile będą kompletnie dopasione. Za dotuczenie dostateczne uważa się, jeżeli skop po zarżnięciu wydaje 6% czystego łoju ze swej żywej wagi, czyli 11 — 12% wagi martwej.

Skopy niedotuczone lub choćby dotuczone, ale starsze nad trzy lata wchodzą już w granice kategorji III-ej.

Rynek paryzki nie wymaga koniecznie skopów wysokiej wagi. Przeciętna żywa waga jest tam nawet bardzo nizka, wynosi bowiem zaledwie 19 do 20 kgr., czyli około 50 fun. Na to wyjątkowo *nizkie przecięcie* wpływają znaczne dostawy jagniąt, które w sprawozdaniach targowych nie są oddzielnie notowane, ale figurują pod ogólną pozycją *„baranów"*. Dla nas wszakże przedstawia interes tylko dostawa skopów rosłych, trzymających przynajmniej 125 fun. żywej wagi, a to ze względu na wysokie koszty transportu, które, mogąc się bardzo opłacić przy baranach ciężkich, pochłaniałyby w całości wartość baranów małych.

Dla wiadomości właścicieli ziemskich, którzyby zamierzali dokonać wysyłki skopów do Paryża na własne ryzyko, uważamy za właściwe dodać, że tak zwane *owcze pociągi* wychodzą z Wiednia w środy i stają w Paryżu na targ poniedziałkowy. Skopy więc najpóźniej w niedzielę przez granicę powinny być ekspedjowane. Nadto przepisy obowiązujące wymagają, żeby skopy, wysyłane za granicę, były rewidowane przez tutejszego weterynarza. Weterynarz ten, zamieszkały w Będzinie, przybywa do stacji Granica trzy razy w tygodniu, a mianowicie: w piątki, soboty i niedziele. Jeśli więc barany przyjdą w dzień, kiedy weterynarz jest nieobecny, pociągnie to za sobą mitręgę i narazi na koszt postoju ich w Granicy.

Nieliczne są w kraju naszym gospodarstwa, które się trudnią zimowym opasem skopów. Kwestja więc ich wywozu może w tej chwili przedstawiać interes dla kilkudziesięciu tylko właścicieli ziemskich. Począwszy wszakże od miesiąca czerwca, aż do samej jesieni, nasza produkcja skopów jest poważna i ma doniosłe znaczenie dla tysiąca lub większej liczby folwarków. W Paryżu skopy ulegają wprawdzie fluktuacjom cen, atoli nie praktykuje się tam, jak to się dzieje u nas, stała zniżka mięsa skopowego w lecie i na jesieni. Różnica w cenie pomiędzy zimą i wiosną, a latem i jesienią tkwićby mogła wyłącznie w skórze, która oczywiście większą ma wartość przed strzyżą, niż po niej.

Gdyby wywóz skopów z naszego kraju na rynek paryzki miał widoki większych rozmiarów, koleje austrjackie dałyby się zapewne skłonić do obniżenia taryfy lub udzielenia refakcji, coby koszta przewozu znacznie obniżyło. Okoliczność to ważna, gdyż główną część dystansu, począwszy od naszej, aż do szwajcarskiej granicy, skopy przewożone są kolejami austrjackiemi.

O ile ziemianie zechcieliby zaakcentować interesowanie się kwestją wywozu skopów do Paryża, redakcja *Kurjera warszawskiego* nie uchyliłaby się z pewnością od podawania stałych sprawozdań targowych i ceny skopów w Paryżu. Z targu poniedziałkowego we środy, a z czwartkowego w soboty, moglibyśmy zawsze na tej drodze miarodajne pozyskiwać informacje.

Rolnik.

---

przybyszów, którzy, przehulawszy całą gotówkę, mają jeszcze przedmiot jaki do zbycia. Dalej panoramy ze szczekającemi niemiłosiernie mechanicznemi pianinami, kawiarnie z damskiemi orkiestrami, piwiarnie, winiarnie i rozmaite sklepy.

Anglicy, francuzi, hiszpanie, niemcy, murzyni, mulaci, indjanie ocierają się tu o siebie. Czasami przesunie się pomiędzy nimi płowowłosa, ogorzała postać w wyszarzanej kapocie, zgrzebnej koszuli bez kołnierza, wytartych spodniach i szarych od kurzu butach. Na głowie prawie zawsze stara żołnierska, studencka lub urzędnicza charakterystyczna okrągła czapka z daszkiem. Postać ta tak się różni od tysiąca innych wyglądem, spojrzeniem bez wyrazu, niezgrabnemi ruchami i jakąś dziwną potulnością, że nie potrzeba pytać się, zkąd ona. Przemówisz do niej bez wahania.

Ciekawe to typy ci wychodźcy, przybyli tu z Brazylji. Większa część z nich tak się zdemoralizowała, że staraniem rządu i osób prywatnych, mających z nimi do czynienia, jest pozbyć się ich ztąd jaknajprędzej.

Oto np. idzie chłop z babą i dziećmi.

— Słuchaj — mówi baba — jak ty się na kolonje zapiszesz, to ci ślepie wydrapię. Nie znajdziesz tu roboty, to ja utrzymam i ciebie i bachorów. Po żebraninie pójdę, to pięć pesów dziennie zarobię, a na kolonji kilka lat charować będziesz, nim parę groszy zarobisz!

Trochę dalej rozmawia dwóch parobków.

— Wicenty, na przyszły tydzień jadę do *Genowy* (Genui), szyfkartę mam.

— Szczęśliwyś chłop!

— Nie bój się, wrócę ja tu jeszcze, przywiozę parę żydówek.

— Gadasz, a na co?

— Żydy naszemi handlują, bez co ja nie mam ich kobiet przywieźć.

Nad brzegiem rzeki, koło hotelu siedzi paru chłopów.

— Wiecie, ten Antek za tę Maryśkę piegowatą dwieście pesów wziął, do Europy jedzie!

— A to się urządził!

— Słyszeliśta, ten wysoki, co to wczoraj do hotelu emigranckiego z Montewidłów przyjechał, to padają, dygnitarz ma być. Zabiera nas wszystkich do Europy.

— Co ty wydziwiasz, głupi! Zkądby się on tu wziął, taki świat drogi! Co mu po nas?

— Gadaj ty, co chcesz, a mnie się widzi, że to albo wielki pan, albo na przeszpiegi od panów tu przyjechał.

— Tak gadaj. Oj, zmarnowali my się, zmarnowali *).

(Rozmowy autentyczne).

Pociąg mknie dalej. Mijamy prześliczny ogród Recolety. Puste niegdyś odłogi, zamieniły się na wzgórza, okryte kępami drzew, krzewów, szmaragdowemi kobiercami murawy, pośród których bieleją ścieżki pokrętne, spadające na dół, to pnące się w górę wśród sztucznych skał, grot stalaktytowych, sadzawek i kanałów. Pośród wzgórz biegnie szeroka, drewnianym brukiem wyłożona droga. Z miasta wykręca się ona tutaj esem, aby następnie prosto, jak strzała, wyciągnąć się ku Palermo-parkowi i jedynemu prawdziwemu spacerowi Buenos-Ayres. I nasz pociąg tam przybył, nie zatrzymuje się jednak i pędzi dalej. Nareszcie Belgrano: cel naszej podróży. Pociąg zatrzymuje się w polu przed hipodromem. Tłum się wysypuje i oblega kasy.

Belgrano, to miasteczko, a raczej przedmieście Buenos Ayres, po największej części przez anglików zamieszkałe, nie posiada nic godnego uwagi—chyba tor wyścigowy. Tor ten piękny, równy, dobrze utrzymany. Ludu moc. Całe szeregi karet i powozów roją się na łące. Z jednej strony ciemne drzewa parku, z drugiej jasne domki przedmieścia, przed nami żółtawa, jakby wypukła powierzchnia La Platy z bielejącymi tu i owdzie żaglami, zamyka widnokrąg. Przy kasie szum, jak w ulu. „Placé", „gagnant", odbija się o uszy ze wszech stron. Nareszcie zabrzmiał dzwonek. Ruszyło do startu pięć, czy sześć koni. Kilkanaście razy ustawiają się, nakoniec—poszły. *Comme de raison*, jeden wygrał. Dziwna jednak rzecz, najczęściej wygrywają tu konie prezydenta lub ministrów, widocznie „tak być ma". Zresztą byłoby wszystko w porządku, gdyby nie przydługie przerwy. Nim się żywe natury południowców wygestykulują, nagadają, upływa sporo czasu. Wszystko jednak ma swój koniec. Przyszła kolej i na ostatnie zapasy. Znów koń któregoś z ministrów wziął nagrodę, setki rąk wyciągnęły się do totalizatora, pogadano, pokrzyczano i ruszono z placu. Opustoszała wydeptana i ziejąca kurzem łąka. Jedną część publiczności wchłonął w siebie pociąg, druga ruszyła *per pedes*, trzecia wreszcie wyciągnęła się długim szeregiem wiktoryj, breaków, tilburych i karet, pędząc do parku. Dążmy za nią.

Park Palermo założony przed 15-tu laty pod miastem, nad rzeką, według planów Wysockiego, jest jednym z najpiękniejszych, jakie widziałem. Kilkuhektarowa przestrzeń zupełnie pustego stepu, zniwelowana i obsadzona drzewami i krzewami, poprzecinana drogami, zamieniła się w przeciągu lat kilkunastu w cienisty, pełen uroku las. Trudno uwierzyć, aby te olbrzymie platany, eukaliptusy, wysmukłe palmy, kazuaryny, tuje, zdążyły tak prędko wybujać, a jednak tak jest. Urodzajna, dziewicza ziemia tutejsza przy współdziałaniu ciepłego klimatu bajecznie rodzi.

(D. n.) *Stefan Barszczewski*

*) Brat dra S. przybywszy tutaj, zatrzymał się w hotelu emigrantów. Chłopi tam przebywający, nader podejrzliwi, nie chcieli uwierzyć, aby to było bez przyczyny, utworzyli więc legendę, którą tu podaję.

„La Débâcle."

„La Débâcle": „Pogrom", „Upadek", „Rozsypka"—oto mniej więcej znaczenie tytułu najnowszej powieści Zoli, której druk temi dniami rozpoczęła *La vie Populaire*. Drugie to już dzieło przywódcy naturalizmu, pierwszem był „Człowiek zwierzę", podaje w szpaltach swoich wymienione pismo, które ściśle określonym kierunkiem literackim od 12-tu lat istnienia wytworzyć sobie umiało osobny zastęp czytelników.

W niedzielę, d. 12-go lipca r. z., nakreślonym został pierwszy wiersz „Pogromu", w piątek, d. 19-go lutego r. b., u spodu rękopisu postawił autor wyraz: koniec. Na wykończenie potężnej powieści, w której, wedle słów Zoli, „masy, stada ludzkie, to przeniknione nadzieją, to zniechęceniem przejęte, idą na śmierć, jak zwierzęta na rzeź", starczyło 7 miesięcy i 7 dni czasu.

Jakkolwiek wszakże napisanie książki faktem jest świeżej daty, myśl o niej nie opuszczała Zoli od lat 20-tu. O epopei tej wojennej wspomina już, nakreślając ogólny plan cyklu „Rougon-Macquartów".

Pisze o niej:

„Powieść ta rozegra się w ramach sfer wojskowych, bohaterem zaś jej będzie Jan Macquart, syn Antoniego. Odmaluje ona wojnę taką, jaką jest. Wykaże stosunki cesarstwa z armją.

„Pragnę przedstawić *prawdziwe* pola bitew, bez szowinizmu i *prawdziwy* dać obraz cierpień żołnierza.

„Powieść ze sfer wojskowych konieczna jest w całej serji."

Owóż powieścią tą jest właśnie „la Débâcle". Bohaterem jej kapral Jan Macquart, który pod działaniem uniesienia patrjotycznego w 39-ym roku życia nanowo wstępuje w szeregi. Żadnych nie posiada on złudzeń co do wyniku kampanji fatalnej, idzie jednak naprzód w poczuciu obowiązku, z pełnem poddaniem się i rezygnacją, której niemal jest uosobieniem.

W przeciwstawieniu do Macquarta występuje obok niego Maurycy Levasseur, młody adwokat paryzki. I ten spłaca krwawy dług swój, ale z tem przekonaniem, iż krew ta jego wyda zwycięztwo. Dla Maurycego słowo „porażka" nie istnieje w słowniku francuzkim. Wierzy w plany cesarza i pewny jest trjumfalnego pochodu armji do Berlina.

Obaj, Maurycy i Jan, ściśle związani ze sobą przyjaźnią, służą w 106 pułku piechoty, w dywizji Feliksa Douay, pułku idealnym, nieistniejącym podówczas, a którego opis posłużył autorowi do wykazania wszelkich wad i zalet armji francuzkiej.

Pierwszy już rozdział powieści potężne sprawia wrażenie. Pułk 106 stoi pod murami Mulhouzy. Z gorączkowym niepokojem wyczekują tu wszyscy wiadomości z pod Woerth. Nagle radosna obiega obóz pogłoska: Mac-Mahon wziął do niewoli księcia Pruskiego i z nim 25,000 ludzi; niemcy wyrzuceni po za Ren. Niestety! radość krótko trwała, ponure urzędowe wiadomości kłam zadały różowej pogłosce w obozie powstaje zamieszanie, rozkazy krzyżują się, jedne drugim przecząc, koleją jedne po drugich rozpoczynają się pochody, po omacku, bez wytkniętego celu, ostatek sił dobywając z żołnierza. I przewędrowano tak z Belfortu do Châlons, z Châlons do Sedanu.

Punktem kulminacyjnym książki jest opis bitwy pod Sedanem; poświęcił mu autor sześć pełnych rozdziałów. Postać Napoleona III-go w prawdziwem staje tu świetle. Zola, burząc fałszywą o nim legendę, odmalował cesarza wśród gradu kul, spokojnie a daremnie wyczekującego śmierci. Dowód to wysokiej bezstronności i sumienności pisarza.

Zakończeniem „Pogromu" komuna. Jana, wiernego obowiązkom do końca, spotykamy w armji wersalskiej; Maurycy, rozczarowany, walczy po stronie przeciwnej. Levasseur ginie z ręki Macquarta.

Śmierć ta morałem jest bratobójczej tragedji.

(=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum dóbr państwa czyni starania w ministerjum wojny o uzyskanie pewnych ulg dla dostawców z grona obywateli ziemskich.

= *Słowo* donosi za *Birż. wied.*, iż w Petersburgu bawią obecnie kuratorowie okręgów naukowych: warszawskiego, dorpackiego i wileńskiego.

= W r. 1875-ym przy rozszerzaniu esplanady cytadeli od strony Pragi magistrat tutejszy otrzymał wynagrodzenie w sumie rs. 4,149 za ustąpienie zabudowań i placów rogatki petersburskiej, która wówczas znajdowała się tuż za kościołem N. P. Marji Loretańskiej przy zbiegu ulic Kościelnej i Petersburskiej. Teraz wszakże prokuratorja Królestwa Polskiego dowiedziała się, iż magistrat niesłusznie w sumie powyżej wymienionej otrzymał wynagrodzenie i za posesję nr. 129 na Pradze, która, znajdując tuż przy rogatkach, również została zajętą pod esplanadę cytadeli i obecnie zażądała zwrotu otrzymanego szacunku za tę posesję wraz z zaległemi procentami od r. 1875-go na rzecz właścicieli prawych, upominających się o to u skarbu.

= Z sumy rs. 47,832, która w r. b. zostanie wypłaconą radzie miejskiej dobroczynności publicznej tytułem wynagrodzenia szpitali za leczenie bezpłatne ubogich mieszkańców m. Warszawy, szpital Dzieciątka Jezus otrzyma rs. 22,025, św. Jana Bożego rs. 1200, św. Ducha rs. 698, św. Rocha rs. 481, na Pradze rs. 2000, św. Łazarza rs. 2792 tytułem stałego zasiłku i rs. 18,686 czasowo do wyszukania sobie nowych źródeł pomocy. Jeżeli koszty leczenia ubogich m. Warszawy przewyższą sumy wymienione, wówczas co trzy lata zarząd miejski likwiduje rachunki, jak to np. stało się w r. z. na sumę rs. 18,686.

= Ponieważ na nowo przyłączonych przedmieściach: Nowej Pradze, Szmulowiznie, Kamionku i Targówku nikt poprzednio symetrji budowlanej nie przestrzegał i każdy stawiał różnorodne domy i budynki gospodarskie jak mu się podobało, przeto rozciągając obecnie przepisy budowlane miejskie do tych przedmieść, okazuje się nieodzowna potrzeba regulacji ulic. Czynność tą zostanie powierzoną specjalnej komisji, która ułoży dokładny plan, obowiązujący dla właścicieli placów jeszcze niezabudowanych, a zarazem wskaże, które mianowicie budynki nie mogą już być reparowane, tylko w razie rujnowania winny podledz rozbiórce.

= Z końcem kwietnia r. b. upływa ostateczny termin odbioru przewyżki sumy, osiągniętej ze sprzedaży fantów przez lombard miejski na odbytej w marcu r. z. licytacji; po upływie rzeczonego terminu nieodebrane przewyżki, według obowiązujących przepisów, przejdą na rzecz warszawskich zakładów dobroczynnych. Suma nieodebranych jeszcze za 27-iu świadectwami przewyszek wynosi 123 rs. 17 kop.: numera zaś świadectw zastawowych są następujące, 28,822, 29,336, 29,593, 34,132, 44,862, 45,283, 47,521, 48,774, 1437, 5291, 6706, 8340, 8730, 9566, 12,188, 12,778, 14,149, 14,167, 14,700, 14,897, 14,933, 15,166, 15,204, 16,669, 16,748, wreszcie 17,433.

= Na stacji Warszawa kolei wiedeńskiej wkrótce ma być otwarta dla publiczności rządowa stacja telegraficzna, która przyjmować będzie depesze tak korespondencji wewnętrznej, jak i międzynarodowej.

= W r. b. mają być zbudowane nowe platformy towarowe na stacjach kolei nadwiślańskiej Rejowiec i Chełm; kosztorys świeżo zatwierdzono; wydatki zaś będą uskutecznione na poczet pożyczki rządowej.

= W *Gazecie policyjnej* zamieszczono, co następuje. „Na zasadzie §§ 32-go i 33-go ustawy, utrzymujący wszelkiego rodzaju zakłady, przeznaczone do sprzedawania trunków, obowiązani są wnosić gdzie należy opłaty za pół roku z góry. Wskutek tego polecam pp. komisarzom cyrkułowym bezzwłocznie sprawdzić, czy wszyscy właściciele zaopatrzyli się w ustanowione patenty i czy są one wywieszone w miejscach widocznych; o ile przepis powyższy nie został wykonany, należy takie zakłady zamknąć."

= Pojutrze, we czwartek, w warszawskiej izbie sądowej będzie rozstrzygana nader ciekawa sprawa cywilna o własność kopalni węgli kamiennych w Łagisu między pp.: Al. Majewskim i M. Stochelskim. W imieniu powoda, p. M., staje adwokat przysięgły Pepłowski.

= Komendant fortecy warszawskiej, jenerał-lejtnant Komarow, wyjechał w niedzielę do Petersburga.

= Z teatru.

* W tych dniach przybyć mają do Warszawy: pani Laland, śpiewaczka dramatyczna z Medjolanu, oraz tenor p. Prevost.

Występy obojga artystów rozpoczną się już w przyszłym tygodniu.

* Pannę Jadwigę Czakównę spotkała wczoraj w akcie 4-ym w „Końcu Sodomy" owacja kwiatowa. Wśród rzęsistych oklasków ofiarowano artystce żardinierę z żywych kwiatów.

Widownia szczelnie była zapełniona.

Było to piętnaste przedstawienie tej znakomitej sztuki.

* Teatr Mały zamierza wystawić w sezonie bieżącym popularną niegdyś na scenach ogródkowych operetkę „Załoga okrętowa" z muzyką Zajca, kompozytora znanych u nas „Figlów Chochlika".

* „Manfred" Byrona, najbliższa nowość teatru Wielkiego, otrzymać ma nowe dekoracje pędzla p. Guranowskiego, dekoratora teatrów warszawskich.

* Sympatyczny tenor operetki warszawskiej, pan Wiktor Misiewicz, zawarł w tych dniach w Aleksandrowie pogranicznym związki małżeńskie z p. Julją Moszczyńską, artystką baletu teatrów warszawskich.

* Teatr Wielki zapowiada na dziś operę Verdi'ego „Rigoletto" z gościnnym udziałem p. Karola Pizzorniego w partji tenorowej; Gildą będzie p. Dowiakowska, trefnisiem p. Chodakowski, Sparafucilem p. Sillich.

* W teatrze Rozmaitości dziś „Koniec Sodomy" Sudermanna po raz szesnasty.

* Teatr Mały daje dziś szósty raz „Dom warjatów" Laufsa i piąty operetkę Offenbacha „Mąż za drzwiami".

Obie te sztuki szczelnie zapełniły wczoraj widownię przy ul. Daniłowiczowskiej.

* Na jutro teatr Wielki zapowiada sensacyjny melodramat w dziewięciu obrazach „Roznosicielka chleba" Montepin'a i Dornay'a z p. Noiretówną, świetnie odtwarzającą główną postać niewieścią.

* W teatrze Rozmaitości odegrane będą jutro: dwuaktowa komedja Józefa Korzeniowskiego „Konkurent i mąż" z p. Marcellówną w roli Jadwigi i p. Kotarbińskim w roli Erazma Ciszyńskiego, grywanej poprzednio przez ś. p. Tatarkiewicza, oraz komedja w trzech aktach „Paryżanka" Henryka Becque'a z p. Ludową w roli tytułowej bohaterki.

* W jutrzejszem przedstawieniu w teatrze Małym „Ptasznika z Tyrolu" Gagą, listonoszką, będzie p. Zimajerowa, poczem primadonna naszej operetki udaje się za dziesięciodniowym urlopem na występy gościnne do Łodzi i Radomia.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 982, Rozmaitości 520, Małym 483; na przedstawieniu amatorskiem w sali ratusza 940, na koncercie w sali muzealnej 139 i w cyrku 384.

= Pomnik Kopernika.

Placyk przed pomnikiem Kopernika cieszy się przywilejem służenia na skład wszelkiego rodzaju rupieci.

Obecnie nietylko że obłożono pomnik do wysokości ogrodzenia stosami kostki granitowej, lecz na stopnie narzucano cegły.

Nadaje mu to pozór zupełnego zaniedbania i opuszczenia.

= Gratyfikacja.

Przesłana przez zarząd kolei nadwiślańskiej radzie do zatwierdzenia ogólna lista urzędników, mających otrzymać gratyfikacje za rok ubiegły, uzyskała całkowitą aprobatę i dziś została zwrócona.

Po sformowaniu list płacy, wypłata nastąpi najdalej jutro lub pojutrze.

Nadmienić należy, że w tym roku bardzo nieznaczna stosunkowo liczba urzędników zarządu otrzyma tak pożądany wobec drożyzny zasiłek, gdyż suma wyznaczona na gratyfikacje jest mniejszą od zeszłorocznej.

Nadto zasada nieudzielania gratyfikacyj urzędnikom, którzy otrzymali w tym roku podwyżkę pensyj stosowana ściśle w tym roku nie była.

= Sygnały kolejowe.

Wkrótce na kolei nadwiślańskiej mają być rozpoczęte roboty około urządzenia sygnałów dzwonkowych, na przestrzeni pomiędzy stacjami: Nowogieorgiewsk i Kowel.

Według kosztorysu, sygnały ustawione będą mniej więcej co 4 wiorsty, tudzież na wszystkich przejazdach znaczniejszych.

Aparatów takich wogóle będzie 115, induktorów zaś na stacjach, służyć mających do poruszania dzwonów sygnałowych na linji, 31.

Sygnały zawiadamiać będą służbę drogową o wyjściu pociągu ze stacji, ilość zaś uderzeń, 5 lub 10, oznaczać będzie, z której mianowicie strony dany pociąg idzie—od Mławy lub od Kowla.

Koszty obliczono na rs. 25,725.

= Konkurs ogrodniczy.

Z inicjatywy p. Dłużewskiego ma być urządzony konkurs ogrodniczy, dotyczący planów ogrodów: parku angielskiego, sadu owocowego i ogrodu mieszanego zawierającego: park, sad, cieplarnie, oraz ogródek francuzki.

Inicjator zamierza na ten cel przeznaczyć znaczny fundusz i do udziału w konkursie dopuścić wszystkich ogrodników, urodzonych w obrębie Królestwa Polskiego.

Na członków komitetu konkursowego, celem ułożenia szczegółowych warunków, będą zaproszeni wybitniejsi uczeni ogrodnicy, oraz architekci.

= Nowy syndykat.

Ze względu na spadek cen chmielu na ostatnim jarmarku warszawskim, producenci w gub. lubelskiej postanowili utworzyć syndykat, któryby zbywająca ilość chmielu wywoził za granicę, a ceny produktu, niezbędnego dla fabrykacji miejscowej, do pewnej wysokości unormował.

Do utworzenia syndykatu, jak donosi *Gazeta lubelska*, przyczyniła się odmowna odpowiedź ministerjum na prośbę chmielarzy o podwyżkę cła od chmielu zagranicznego.

Organizacja syndykatu chmielarskiego ma być wzorowana na statucie syndykatu cukrowniczego w Kijowie.

= Obrady ziemian.

W d. 17-ym b. m. w biurze zarządu powiatu w Sandomierzu odbyło się posiedzenie obywateli z nizin, zalanych przez ostatni wylew Wisły, tudzież członków komitetu wałów ochronnych.

Stwierdzono, że wskutek mrozów roboty saperów przy rozbijaniu zatorów lodowych są niemożebne, że roboty te będą mogły być dokonane dopiero w czasie odwilży.

Ponieważ, według przepisów z r. 1889-go, roboty przy rozbijaniu zatorów prowadzone być mają na koszt nizin dotkniętych powodzią, przeto zebrani oświadczyli, że mogą dostarczyć: kwater, podwód i wszystkiego, co gospodarstwo posiada, ale wobec nieszczęścia, które ich świeżo dotknęło, nie mogą zapewnić zwrotu kosztów pieniężnych, poniesionych na rozbijanie lodów.

Zebrani wyjaśnili nadto przyczyny tylokrotnie powtarzających się zalewów, opisali roboty faszynowo-regulacyjne i prosili naczelnika powiatu o przesłanie protokułu posiedzenia naczelnikowi gubernji wraz z wnioskiem o przedsięwzięcie środków właściwych.

= Z Towarzystwa łowieckiego.

W d. 3-im marca, t. j. w przyszły czwartek, w lokalu Towarzystwa przy ul. Wareckiej pod nr. 11-ym odbędzie się ogólne zebranie członków.

Porządek dzienny rozpraw obejmuje między innemi wniosek komitetu, projektujący dopełnienie ustawy punktem, dającym prawo członkom Towarzystwa do wzywania interwencji policji w razie zauważenia wykroczeń przeciw prawidłom polowania.

= Stan aury.

Ze spostrzeżeń meteorologicznych, dokonanych przez tutejszą centralną stację w ciągu ubiegłego miesiąca, dowiadujemy się, że barometr wzniósł się najwyżej w d. 10-ym (758·5 mm.), opadł zaś najniżej w d. 4-ym (731·8 mm); termometr najwyżej w dniu 2-im (+5·2° C.), najniżej w d. 15-ym (—13·4°).

Najwilgotniejszym był d. 8-my o wilgotności względnej 96, najsuchszym d. 1-szy o wilgotności 78.

Suma opadu wód wynosiła 20·4.

Stopień zachmurzenia nieba wahał się pomiędzy 0—10.

Przeważał kierunek wiatru zachodnio-południowy.

Do osobliwych zjawisk meteorologicznych za czas sprawozdawczy liczyć należy: d. 10-go o 8½ wieczorem lisią czapkę dokoła księżyca, a potem wielkie koło i częste zmiany jednego zjawiska na drugie, d. 15-go zaś o 8½ w., słup pionowy nad księżycem; dnia 3-go i 4-go kra płynęła obficie na Wiśle.

= Kradzieże.

Zamieszkałej przy ul. Erywańskiej pod № 16-ym p. Tekli Czerwińskiej skradziono nakrycie srebrne z cyframi I. L. wartości 300 rs. — W kościele św. Krzyża Stanisławowi Obryckiemu skradziono pierścionek z brylantem w cenie 110 rs. — Nocy wczorajszej ze stajni domu pod № 49-ym przy ul. Zaokopowej Siedleckiemu skradziono parę koni z uprzężą wartości 250 rs. — Na ul. Franciszkańskiej mieszkańcowi wsi Służewo skradziono wóz z koniem wartości 120 rs.

= Kieliszkowi przyjaciele.

Kolonista, Jan Perkowski z powiatu grójeckiego, przyjechał onegdaj do Warszawy, dla załatwienia interesu spadkowego z bratem.

Ugodę przypieczętowano poczęstunkiem w bawarji za rogatką jerozolimską, zkąd Perkowski miał wieczorem powracać do domu.

Do obu braci Perkowskich przysiedli się jacyś dwaj nieznajomi i przy kieliszku zawiązała się gawęda.

Nowi towarzysze zaproponowali Janowi Perkowskiemu, aby ich podwiózł do Tarczyna, stawiając za tę przysługę butelkę słodkiej wódki.

Kolonista chętnie się zgodził, a nawet w czasie drogi pił jeszcze z zapasowej butelki tak długo, dopóki nie stracił przytomności, tak, iż obudził się dopiero wczoraj rano w lasku pod Sękocinami.

Zuchwali złodzieje zabrali mu kożuch i pas, w którym kolonista miał 58 rs.

Na szczęście konie z bryczką odnaleziono wczoraj przed wieczorem w Raszynie.

Osobistość jednego ze złodziei stwierdzono.

Jest to Michał Knatyk, mieszkaniec Białobrzeg, który, jako wędrowny rymarz, dopuścił się w różnych wsiach wielu kradzieży.

Perkowski, z powodu kilkogodzinnego leżenia na śniegu bez kożucha, ciężko zapadł na zdrowiu.

= W dzień ślubu.

Onegdajszego wieczora Michał Stabrowski, właściciel sklepiku wiktuałów na Pelcowiznie, brał ślub w kościele N. Panny Marji.

W chwili gdy orszak weselny zajeżdżał przed dom rodziców panny młodej przy ul. Zaokopowej, Stabrowski, wyskakując z dorożki przed jej zatrzymaniem, upadł i złamał prawą nogę.

Biednego nowożeńca, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono na Pelcowiznę i uczta weselna odbyła się bez uczestnictwa państwa młodych.

= Długoletni pensjonarz.

Dziś, o godz. 4-ej zrana, w przytułku starców i kalek Towarzystwa dobroczynności, zmarł ociemniały, Józef Gadomski.

Urodził się w r 1812-ym w Łodzi, w r. zaś 1833-im przyjęty został do zakładu jako ociemniały i epileptyk.

Przez czas pobytu w zakładzie prawie nigdy nie chorował; nazywali go wszyscy Jankiem ślepym.

W zakładzie przebył lat 59.

= Skutki wichury.

Szalejący w ciągu nocy wczorajszej wicher zrządził sporo szkód, z których znaczniejsze do tej pory stwierdzono:

Na Czystem parkan, okalający ogród, został zwalony, a przechodzący podówczas stróż nocny, Wincenty Kardasik, upadł i uległ bolesnemu obrażeniu prawej nogi oraz boku.

Z domu pod № 4-ym przy ul. Senatorskiej spadło kilka szyldów, lecz nikt na szczęście szwanku nie doznał.

Na Zjezdzie wywróciła się latarnia gazowa.

W wielu ogrodach podmiejskich, zwłaszcza w zachodniej stronie, mnóztwo drzew zostało wyrwanych.

Z domu pod № 130-ym przy ul. Marszałkowskiej spadły prawie wszystkie szyldy, a pod № 10-ym przy ul. Erywańskiej została zerwana część dachu blaszanego.

= Nieostrożna jazda.

Na ul. Krakowskie Przedmieście dorożkarz № 1596 najechał na dorożkę № 1139, z której wypadł pasażer i boleśnie się potłukł.

Na ul. Czerniakowskiej Balbina Szychcińska dyszlem wozu włościańskiego została zraniona w głowę.

= Napad i rabunek.

Ofiarą zuchwałego napadu w połączeniu z rabunkiem padł nocy wczorajszej maszynista kolei, Karol Lauer, zamieszkały przy ul. Łochowskiej pod № 30-ym.

W chwili gdy pan L. przechodził przez Szmulowiznę, napadło na niego trzech drabów, którzy zaczęli go dusić i ograbiwszy z zegarka oraz 6-ciu rs., zbiegli.

= Pożar.

Nocy dzisiejszej w warsztacie rzeźniczym Siwka pod № 16-ym przy ul. Dzikiej od silnie rozpalonego pieca zapaliła się przylegająca belka.

Domownicy, bez wzywania straży, ogień stłumili.

Dla biednych matek.

Koncert, komedyjka i operetka, oto trójlistek artystyczno-amatorski, ofiarowany wczoraj słuchaczom i widzom (w sali ratuszowej) na rzecz „Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi".

W części koncertowej przyjęli udział: pani Ciechanowicz de Salvini, oraz pp.: Pizzorni i Elszyk. Był to niejako wstęp do tej zastawy scenicznej, którą dopiero z poza zasłony, rozdzielającej się przed widzami na sposób wagnerowski, miano rozwinąć.

I oto z po-za złocistych przezroczy nie ukazuje się co prawda żaden smok prastarej sagi germańskiej, lecz ten groźny okrzyk „Stryj przyjechał!", który stanowi jedną z najzręczniejszych drobnostek dramatycznych W. hr. Koziebrodzkiego.

Komedyjkę tę z humorem odegrali panie: Święcicka i Mroczkowa, oraz pp.: Rogocki, Stankiewicz i Olszewski, pobudzając niejednokrotnie widzów do szczerego śmiechu.

Nakoniec następuje ta ważna chwila wieczoru, w której publiczność dowiaduje się, że nareszcie „Pan Choufleury przyjmuje!" Jegomość ten, arcytyp mieszczańskiego episjera, poszczycić się jednak może wcale niepoślednią parentelą, gdyż treść, ilustrowana muzyczką J. Offenbacha, pochodzi z pod pióra p. Saint-Rémy, który był pseudonimową maską ni mniej ni więcej tylko słynnego w swoim czasie ks. de Morny, ministra za drugiego cesarstwa.

Że p. Chodźko jest wybornym bohaterem tego muzycznego dramatu, rzecz to znana oddawna! — ale o posiadaniu takiej córeczki, Ernestynki, jaką była wczoraj pani M. Depuichault nic nie wiedzieliśmy. Tyle humoru szczerego, prawie naiwnego, a przytem popartego prześlicznym głosem, pełnym metalicznego brzmienia, oddawna nie spotykaliśmy. Młodzieńczy tenor p. Wysockiego wybornie dopełniał amatorskiej trójki, która tercetem o „babim lesie", przepraszam, właściwie o „Babylasie", sprawiła wrażenie, pobudzające do homerycznego śmiechu.

Ballada (duet hiszpański) również zjednała p. Depuichault i p. Wysockiemu entuzjastyczny oklask.

Prawdziwą jednak perłą było wykonanie szczerej prawdziwie francuzkiej piosenki, której tytuł na cześć wykonawczyni, p. Depuichault, z przyjemnością powtarzamy: *Vive la chanson!*

Na koncercie u p. Chouflery (posiadającego niepospolicie komicznego grooma w osobie p. Owidzkiego) ukazał się i minjaturowy bohater muzyczny chwili bieżącej, Broniś Huberman. Kto wie, czy chłopczyna ten, artysta „z bożej łaski", w serenadzie Czajkowskiego i mazurku Wieniawskiego, nie ofiarował na rzecz „Opieki" najczystszej perełki artystycznej?

Że gra jego skrzypek nie zdradziła się ani na chwilę dźwiękiem niewykończonego amatorstwa, rzecz to nieulegająca wątpliwości.

Bawiono się więc i grano, zarówno na scenie, jak i przed zasłoną, wśród audytorjum, wybornie. Instytucja dobroczynna zyskała zasiłek pokaźny, a wszystko to dzięki energji jej przewodników, dzięki ofiarności wykonawców i rzeczywistej uprzejmości licznie zebranych widzów i słuchaczów.

St. Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 24-go lutego, o godz. 12-ej w południe, w zarządzie artyleryjskim okręgu warszawskiego, odbywać się będzie licytacja na prawo zbierania na polu wojennem rembertowskiem różnego rodzaju metalów w kawałkach, otrzymywanych z wystrzelonych nabojów artylerji, których ogólna waga obliczona jest na 60,430 pudów; wadjum 6,000 rs.

— D. 25-go lutego, w urzędzie gminnym orłowskim, w osadzie Broku, powiatu ostrowskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż ściętego drzewa sosnowego i olszowego od rs. 1,322.

— Do d. 25-go lutego dom bankierski Stanisława Lessera w Warszawie przyjmować będzie akcje od tych akcjonarjuszów Towarzystwa dla urządzania i utrzymywania publicznych łaźni i pralni w Warszawie, którzy zechcą wziąć udział w tegorocznem zebraniu ogólnem, zapowiedzianem na dzień 7-my marca.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Panie Redaktorze!

Z chwilą, gdy p. Witkiewicz obrał za przedmiot dla swych roztrząsań—*własną wielkość*, sam zamknął mi drogę do wszelkiej dalszej dyskusji. Nieomylna wielkość p. Witkiewicza jest tematem niedostępnym dla mnie; zbyt mam słabe, niestety, o tym przedmiocie wyobrażenie.

Natomiast proszę o zamieszczenie tych słów kilku, wyjaśniających tylko te szczegóły, co mogą w błąd wprowadzić czytelnika.

1. W drugiej części artykułu mojego „Impresjonizm" starałem się możliwie jasno i przystępnie wytłumaczyć czem jest, mojem zdaniem, t. zw. *impresjonizm* i na czem polega.

Opinję moją w tym względzie zbija p. Witkiewicz *jednym jedynym* argumentem. P. Jankowski—powiada—widział na wystawie berlińskiej dwa obrazy belga Clausa („Alte Lys" i „Eisvögel") i zawyrokował, że każdy z nich odmiennym malowany sposobem, nadto dojrzał w „Eisvögel" typowy okaz malowania metodą impresjonistyczną. Otóż p. Jankowski strzelił bąka, nie poznał się, takie to on ma pojęcie o impresjonizmie! Oba obrazy *malowane są jednym sposobem* a w „Eisvögel" *„metody impresjonizmu niema ani śladu."*

Nie mogę obrazu Clausa położyć na szpaltę *Kurjera*, niech mi zatem wolno będzie powołać się na świadectwo osoby niezawodnie kompetentnej. P. Miłosz Kotarbiński w sprawozdaniu swojem z wystawy berlińskiej pisze dosłownie: „Tegoż samego Clausa krajobraz zimowy („Eisvögel") *molowany zupełnie inaczej* (niż „Alte Lys"), *metodą impresjonistyczną* jest znakomitym w efekcie zbliżającego się wieczora itd..." a dalej: *„jest to impresjonizm* doskonały... *jest to impresjonizm jako rodzaj techniki*, dający wyborne rezultaty itd..." (*„Kurjer Codzienny"* z d. 8-go maja 1891-go r.).

Oglądaliśmy zatem obraz Clausa: p. Witkiewicz, p. Kotarbiński i ja. My dwaj twierdzimy stanowczo: „obraz impresjonistyczną metodą malowany"—p. Witkiewicz utrzymuje, że: „niema w nim tej metody ani śladu".

Kto się poznał, kto niepoznał?

Jeżeli wreszcie obraz Clausa „Eisvögel" nie okaz impresjonizmu, to *cóż to jest impresjonizm w rozumieniu p. Witkiewicza?* Na to pytanie wyraźnej, jasnej odpowiedzi p. Wit. nie dał.

2. Starałem się wykazać analogję między impresjonizmem malarskim a dekadentyzmem (symbolizmem) literackim.

P, Witkiewicz zbija rzekomo te moje wywody tak zawiłemi komentarzami, że przyznam otwarcie, pomimo najszczerszych chęci zrozumieć nie mogę, o co mu chodzi.

Rezultat zaś dowodzeń: „wiersze symbolistów są niezrozumiałe wskutek tego, że między rzeczami, określeniami ich przymiotów i działania, stanów uczuciowych i psychicznych niema przyczynowego i logicznego związku"—jest błędnym.

Wiersz dekadencki nie trzyma się bynajmniej w kupie dzięki jedynie formie zewnętrznej (jak np. ornament) ale dzięki *nastrojowi, wywołanemu w czytelniku tem wszystkiem, co jest w wierszu.*

Udowodnić to twierdzenie mogą jedynie cytaty w oryginale np. z Verlaine'a.

3. P. Wit. chwyta, jak to mówią, za słowa. Nie utrzymywałem nigdy, że *jedyną* cechą wiersza dekadenckiego jest znana każdemu onomatopeja, ale że *jedną* z jego cech jest forsowne, do ostatnich granic posunięte naśladowanie dźwięków słowami. Wiersz dekadencki—pisałem wyraźnie—stara się być prawie już tylko muzyką, działać wprost jak ona; jakżeby nie miał bić na onomatopeję?

U Wirgiljusza znane: *Quadrupedante putrem sonitu quatit ungula campum* należy do wyjątkowych wybryków; dekadenci jadą po onomatopei wciąż, niemal z zasady.

Dziwię się, że p. Witkiewicz, o którego zalecie ścisłego rozumowania mówi się przecie, mógł mnie podsunąć taki wniosek, że dlatego Wirgiljusz lub kto inny był dekadenckim poetą, ponieważ—użył onomatopei.

4. Małe sprostowanie. Składowemi częściami każdego fajerwerku są: proch, spirytus, saletra, węgiel—zmięszane ze sobą. Pisząc o fajerwerkach polemicznych p. Witkiewicza *w przenośni*, użyłem wyrażenia „spirytus" też *w przenośni*, t. j., że p. Witkiewicz składowe części swych filipik nie tworzy ale, naturalnie, bierze z teoryj dawno sformułowanych. Wiedzieć, jest to—przypominać sobie.

Tymczasem p. Wit. posądza mię o jakieś antidżentelmeńskie aluzje, o których mi się nie śniło z tej prostej przyczyny, że podstawy absolutnie żadnejby nie miały.

5. P. Witkiewicz widzi wszędzie albo swoich wrogów albo—uczniów. W autobiograficznym ustępie swojej od-

powiedzi, poświęconym wizycie mojej u niego w r. 1888, daje do zrozumienia, że w ciągu kwadransa zdołał przelać we mnie nawet te liche wiadomości, które o sztuce i o technice malarskiej posiadam, a że następnie między ramiarzem Dobrowolskim a rogiem Marszałkowskiej—mniej więcej 300 kroków—odbyłem u niego estetyczne terminatorstwo.

Przypomni może sobie p. Witkiewicz, że kiedy raz malował scenę batalistyczną, miałem przyjemność dostarczyć mu pewien rzadki a potrzebny mu okaz umundurowania— na model. Czy mam przeto prawo dowodzić, że sukces tego obrazu mnie p. Witkiewicz zawdzięcza?

Jeszcze w 1883-im r. w tymże *Kurjerze* pisałem o jednym z widoków morskich p. Witkiewicza i sam p. Witkiewicz znalazł, że sąd mój był trafnym. Zachęcał mię nawet do „pisania o obrazach". Ale—owego pośrednika między szeroką publicznością a dziełami sztuki nie on *osobiście* urabiał.

Zresztą stosunki nasze nie były nigdy blizkie. Z pewnością nawet czterech razy w życiu z p. Wit. o malarstwie nie mówiłem.

Nie miałem siebie nigdy za Minerwę, co przyszła na świat boży w pełnej zbroi. Uczyłem się, uczę i mam nadzieję, do końca życia korzystać i uczyć się będę z niejednej dobrej książki (nie wyłączając własnych p. Witkiewicza dzieł nie polemicznych, ale teoretycznych), z niejednego oglądanego pilnie obrazu, z niejednych własnych zapasów z techniką malarską.

P. Witkiewicz utrzymuje, że w zakresie sztuki nikt już go niczego nie nauczy. Być może...

6. W pierwszej części mojej odpowiedzi („Impresjonizm") użyłem rozmyślnie *własnego p. Witkiewicza tonu polemicznego*, alem przeszedł następnie do, zdaje mi się, dosyć objektywnych i jasnych roztrząsań samego tematu, t. j. do określenia: co jest impresjonizm, na czem polega, wreszcie dlaczego się pojawił.

W odpowiedzi na to p. Witkiewicz, zamiast zbijać moje twierdzenia, dotknął ich zaledwie i to, jak z powyższego widać, dosyć nieszczęśliwie; zamiast własne zdanie o poruszonym temacie mojemu przeciwstawić zdaniu, parafrazował tylko przez dni trzy ulubiony frazes: Jaki też ja jestem wielki, a pan jaki jesteś mały!

Na tym gruncie prowadzoną z kimbądź polemikę uważam za bezpożyteczną.

Jakaś zemsta osobista, uraza, odwet i t. p. nigdy w tem, com pisał, nie grały żadnej roli i upraszam p. Witkiewicza, aby przestał być tłumaczem cudzych uczuć, skoro ich nie zna. Gdy przeto od tej chwili polemizować z nim nie będę, niech nie kładzie mego milczenia na karb nawet rozdrażnienia.

Nie będę z nim polemizował poprostu dlatego, że:

p. Witkiewicz z każdej polemiki robi publiczną burdę;

p. Witkiewicz jest, jak go słusznie nazwał p. Świętochowski, „sekciarzem sztuki", dla którego każdy przeciwnik jest, co najmniej, idjotą już przez to samo, że przeciwnego jest zdania;

p. Witkiewicz burzy tylko a przeciwstawić własnej syntetycznej teorji nie raczy;

że wreszcie osłania p. Witkiewicza przed wszelkim polemicznym pociskiem—niepoczytalność manji wielkości.

Czesław Jankowski.

20—II—92.

Szanowny panie redaktorze!

W nrze 52-im *Kurjera Warszawskiego* wyczytuję mylną wiadomość z gazety *Wiek*, poczerpniętą o szczegółach domowych księcia Jerzego Radziwiłła.

Jako wiadomość niezgodną z prawdą a rodziny mej dotyczącą, poczytuję za obowiązek sprostować ja uwiadomieniem, że krewny mój, książę Jerzy Radziwiłł, najstarszy syn księcia Antoniego Radziwiłła, a tem samem przyszły ordynat Nieświezki, po opuszczeniu służby wojskowej w Niemczech, z widoku stałego zamieszkania w rodzinnych dobrach, a nie dla innych powodów bawi obecnie z żoną i dziećmi swemi w zamku nieświezkim.

Nie wątpię, że szanowny pan redaktor uznasz za właściwe to sprostowanie moje w najbliższym nrze szanownego pisma swego umieścić.

Z uznaniem szacunku
Maciej Radziwiłł.

22-go lut., Warszawa, Smolna 25.

Szanowny redaktorze!

Wzmiankowany w moim artykule „Odpowiedzi" p. Maciszewski nie jest p. Ignacem Matuszewskim, lecz p. K. Matuszewskim, byłym krytykiem *Echa*, *Bibljoteki warszawskiej* i *Gazety polskiej*.

Zechciejcie to wyjaśnienie wydrukować w *Kurjerze* i przyjmijcie wyrazy szacunku, z jakim pozostaje

S. Witkiewicz

Zakopane 19-go lutego.

ZE ŚWIATA.

× **Wyrafinowane oszustwo** odkryto w tych dniach w Poznaniu u kupca Lewka, mającego skład okowity na Wielkich Gabarach. Lewek otrzymał swego czasu koncesję na denaturowanie okowity. Gdy niedawno temu urzędnicy akcyzy do składu jego na rewizję przybyli, pokazało się, że Lewek w celu oszukania ich, posmarował płynem do denaturowania używanym ściany i inne przedmioty w składzie oraz beczkę, zawierającą rzekomo denaturowaną okowitę. Przy bliższem badaniu zauważyli atoli urzędnicy jasny kolor okowity, zaczęli więc ściślej wszystko rewidować i przekonali się, że okowita nie była wcale denaturowaną. Lewkowi zapewne już od dawnego czasu udawało się tym sposobem oszukiwać skarb państwa. Na każdym litrze zarabiał on w ten sposób 70 fenigów. Skoro sprawka się wydała, oszust ulotnił się z Poznania i dotychczas go nie schwytano.

× **Literatura w Niemczech.** W r. 1890-ym pojawiło się w Niemczech dzieł 18,875. Z tego na beletrystykę przypada 1,731, na teologję 1,763, na nauki państwowe, politykę, statystykę 1,638, lekarskie 1,353, przyrodnicze 909, pedagogję wraz z książkami szkolnemi 2,099, książek dla młodzieży 521, językoznawstwo starożytne z mitologją 626, językoznawstwo nowożytne i staroniemiecką literaturę 602, historję, życiorysy, pamiętniki 874, geografję i podróże 600, sztuki piękne, malarstwo, muzykę 787.

× **Gwałtowny mąż.** Wykwintnem towarzystwem, bawiącem w Cannes, wstrząsnęło temi dniami tragiczne zdarzenie. Edward Parker Deecon, członek szanowanej rodziny z Bostonu, a od lat kilku zamieszkały w Paryżu, w d. 17-ym b. m. zastrzelił wychodzącego nocą z mieszkania żony jego Emila Ateille, byłego sekretarza ambasady francuzkiej w Washingtonie. Gwałtowny mąż po spełnieniu doraźnej zemsty bezpośrednio oddał się w ręce sprawiedliwości. Parker liczy 45-ty rok życia, ojcem jest czterech córek, a od 11-tu lat żonaty z 30-letnią dziś córką admirała Boldwina, osobą znaną z piękności i wytwornego obejścia się.

× **Miljony z dzienników.** Świeżo zadeklarowano w Londynie wysokość majątku, pozostawionego przez W. H. Smitha, *leader'a* konserwatywnej partji w izbie gmin; majątek ten wynosi 60 miljonów. Pokazuje się, iż mieć do czynienia z dziennikami, rzecz to opłacająca się wielce. Smith bowiem swojego czasu zajmował się uliczną sprzedażą pism. Z dziennikami też mieli do czynienia: Józef Levy, właściciel *Daily Telegraphu*, który zostawił po sobie 12 miljonów, i Edward Lloyd, właściciel *Daily Chronicle*, którego testament obracał się w granicach 14 miljonów.

≅ W sobotę, dnia 20-go lutego r. b. odbył się w Częstochowie ślub panny Marji Czajkowskiej, nauczycielki, urodzonej w Warszawie, córki nieżyjących ś. p. Wojciecha Czajkowskiego radcy rządu gubernjalnego piotrkowskiego i ś. p. Adeli z Ziembińskich z drem Erazmem Krzyszkowskim, lekarzem miejskim i zdrojowym w Rymanowie w Galicji. 343r

---

Na głodnych.

P. K. rs. 1.

Dla najbiedniejszych.

Posłaniec № 480 jako karę kop. 50.

Na dotkniętych powodzią w sandomierskiem.

Radomianin H. K. rs. 1.

Na wpisy dla studentów.

Wacław W. kop. 10.

— Z przyczyny wyrządzonej w uniesieniu obrazy W. Juljuszowi Malickiemu, którego przeprosiłem, składam rs. 5 dla nędzy wyjątkowej. *Władysław Barczyk.*

— Towarzystwo udziałowe kopalni węgla „Jan", ofiarowało jeden wagon węgla kostkowego ze swej kopalni dla ubogich pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostających.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. ksiądz Jan Gołaszewski,

po długich cierpieniach, przeniósł się do wieczności dnia 22-go lutego 1892 r., przeżywszy lat 27. Pozostała matka i brat zapraszają krewnych i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, dnia 25-go lutego, tj. we czwartek, o godz. **10-ej** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—750



Ś. P.

Edward Brettschneider,

fabrykant wyrobów platerowanych, po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentem, w dniu 21 lutego r. b. przeniósł się do wieczności przeżywszy lat 43. Pogrążona w głębokim smutku żona wraz z dziećmi i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Złotej № 4, w dniu 24 lutego, tj. we środę, o godz. **3-ej** po poł., na cmentarz ewangelicko-augsburski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —347

† **Ś. p. Aniela z Lipnickich RYBKOWA**,

wdowa po urzędniku miasta Krakowa, opatrzona św. sakramentami, po ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 22-go lutego 1892 r., przeżywszy lat 78. W ciężkim żalu pozostałe dzieci, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, dnia 24-go b. m., t. j. we środę, o godzinie **10-ej i pół** rano, a następnie na wyprowadzenia zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie na wieczny spoczynek, na cmentarz powązkowski. —348—

† Ś. p. JAN ŻABICKI,

b. urzędnik Tow. kred. ziem., emeryt, członek archikonfraternji literackiej, po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 22-go lutego 1892 r., przeżywszy lat 75. W głębokim żalu pozostała żona, dzieci i wnuk zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 24-go lutego, t. j. we środę, w dolnym kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **10-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie **3 i pół** po połud., na cmentarz powązkowski. —751

† Ś. p. Józefa z Tchórzewskich

Sieradzka,

żona b. starszego pomocnika nadzorcy akcyznego, opatrzona św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 22-go lutego 1892 r., przeżywszy lat 42. Pogrążeni w głębokim smutku mąż, synowie, córki, zięć i wnuczka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach, dnia 25 lutego, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeńtwie na cmentarz powązkowski. —346

† Ś. p. Idzi Rybczyński,

urzędnik magistratu miasta Warszawy, zmarł w dniu 21 lutego 1892 r., przeżywszy lat 64. Pozostała żona, syn, córka, zięć i wnuki zapraszają na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Wszystkich Świętych, w dniu 24-ym b. m., o godz. **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godz. **4-ej** po południu. —736—

† **Za duszę ś. p.**

Władysława Emanuela księcia Lubomirskiego,

odbędzie się nabożeństwo o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele św. Aleksandra, we środę, dnia 24 lutego. 2—700

† **Za duszę**

ś. p. Jana Szuszkiewicza,

w dniu 24-ym b. m., tj, we środę, odprawioną będzie wotywa żałobna o godz. **9 i pół** rano, w kościele św. Krzyża. —741

† We środę, dnia 24-go b. m., odbędzie się w kościele pokarmelickim, nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej** zrana, jako w rocznicę śmierci

ś. p. TEOFILA WOTOWSKIEGO,

byłego majora b. w. p. —723—

† Za dusze ś. p. **Kazimierza i Weroniki z Iwanowskich**

Lubińskich,

oraz ś. p. **Kazimierza i Florentyny z Stattlerów RUTKOWSKICH,**

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra, we środę, dnia 24-go b. m., o godz. **10-ej** rano. —727

† W piątek, t. j. dnia 26-go lutego, jako w wigilję imienin

ś. p. Anastazji z Wołyncewiczów

CA[illegible],

odprawione zostanie za spokój duszy, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej** rano, żałobne nabożeństwo, na które pozostała synowa w nieobecności syna wraz z wnukami zmarłej zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół. —743—

† We środę, dnia 24-go lutego, w drugą rocznicę śmierci

ś. p. Adolfa Kaszowskiego,

syna Teodora i Jadwigi z hr. Czackich, odbędzie się msza święta w kościele św. Krzyża, o godz. **10 i pół** zrana, na którą rodzice zapraszają krewnych i znajomych. —742

† Dnia 26-go lutego r. b., o godzinie **10-ej i pół** zrana odprawione będzie w kościele św. Krzyża żałobne nabożeństwo za duszę



Ś. P.

ALEKSANDRA SKRZYŃSKIEGO,

na które niniejszem zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. 3—730—

† Mąż i rodzina ś. p. Kazimiery z Rejmanów **Parnowskiej** składają serdeczne „Bóg zapłać" za oddaną jej bezinteresowną ostatnią przysługę w dniach 17-ym i 18-ym b. m. i r. czcigodnemu ks. dziekanowi Kaczanowskiemu i szanownemu duchowieństwu, oraz p. Rosłońskiemu, dyrektorowi chóru amatorskiego przy kościele św. Franciszka i wszystkim łaskawym uczestnikom żałobnego obrzędu. —733—

† Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią usługę

ś. p. Stanisławowi Jagielskiemu,

składają serdeczne „Bóg zapłać".

—728— **Stroskani rodzice i brat.**

† Przyjaciołom i życzliwym, którzy przyjęli udział w smutnym obrzędzie pogrzebu naszej ś. p. **WANDZI**, a tem samem sprawili prawdziwą ulgę sercom naszym, składamy serdeczne podziękowanie.

—345— **August Pfeiffer z żoną.**

NADESŁANE.

Z Petersburga.

Petersb: wied. w artykule „sprawy niemieckie" piszą pomiędzy innemi:

„Niemcy, które nie szczędzą insynuacji pod adresem swego wschodniego i zachodniego sąsiada, jednocześnie przez usta swej prasy przemawiają patetycznie o szczerem pragnieniu utrzymania pokoju, leżącem tak bardzo na sercu rządu niemieckiego. Wszystko to jest nader charakterystycznem dla rządu „nowego kursu" w Niemczech. Siejąc trwogę i zaniepokojenie wewnątrz i zewnątrz, Niemcy obłudnie podnoszą oczy do nieba i udają świętoszka, myślącego wyłącznie o pokoju. W takim właściwie duchu napisany jest ostatni artykuł *National Ztng.*, inspirowany, o ile sądzić można, z pałacu ministerjum finansów. Jestto poprostu nie artykuł, lecz istna arfa Eola. „Nigdy—są słowa gazety niemieckiej—nie żyliśmy w perjodzie bardziej pokojowym. W przeciwstawieniu do letnich wydarzeń, kiedy to wizyta kronsztadzka wywołała tak wiele niepokoju, w chwili obecnej umilkły wszelkie obawy. Nawet zajście francuzko-bułgarskie z Chadournem przeszło prawie niepostrzeżenie, ponieważ właśnie Rosja postarała się o przyprowadzenie do porządku zbyt gorących dyplomatów francuzkich (*sic*). W Egipcie nastąpiła zmiana tronu bez żadnych powikłań. Francja i Rosja nie uczyniły żadnego kroku w celu zaprotestowania przeciw położeniu anglików w Egipcie. Nastąpiło coś w rodzaju wyładowania elektryczności. W części sprzyjało temu przesilenie ekonomiczne i nieurodzaj w Rosji, w części zaś dążenie mocarstw środkowo-europejskich ku skupieniu sił swoich produkcyjnych. Jeżeli kto jeszcze zagrażać może pokojowi, to tylko Francja i Rosja" *(sic.)*.

„W taki to sposób,—kończy gazeta petersburska—w Niemczech tracą formalnie głowę z powodu swych niepowodzeń i gotowi zwalać wszystko z chorej głowy na zdrową."

Z powodu przesilenia ministerjalnego we Francji, *Now. wr.* robi następującą uwagę:

„W każdym razie Francja wstąpiła w fazę polityczną, nader bolesną dla jej przyjaciół zagranicznych, a natomiast wielce pożądaną dla jej wrogów. Doprawdy, dziwić się wypada, że o tem nie pomyśleli przyjaciele p. Clémenceau i sojusznicy Pawła Cassagnaca, którzy mimo to nie tracą żadnej sposobności, aby chełpić się ze swojego patrjotyzmu i gotowości do ofiar na rzecz dobra kraju."

Petersb. wied. piszą z tego samego powodu:

„Wrażenie zupełnej niespodzianki występuje nietylko jako główne, lecz jako jedyne uczucie zarówno we Francji, jak i za granicą. W Rosji dołącza się do niego jeszcze uczucie głębokiego żalu z powodu upadku gabinetu, którego zasługi russcy oceniali bardzo wysoko."

Swiet jest zdania, iż zmiany gabinetów we Francji w chwili obecnej nie mogą wpłynąć na losy porozumienia francuzko-russkiego.

„Nie ulega żadnej wątpliwości, że zmiana prądu rządowego we Francji w niedługim czasie przejdzie na stronę czuwających patrjotów i nie pozostanie wśród ludzi, zdolnych tylko do milczącej cierpliwości. Myśl o zawarciu aljansu pomiędzy Rosją a Francją znalazła swych proroków i odpowiednie poparcie właśnie wśród patrjotów, wierzących w przyszłość Francji i zdolnych umrzeć za jej honor, a nie wśród mężów stanu, w rodzaju p. Ferry'ego. Kiedy zaś władza we Francji będzie w rękach dzielnych patrjotów francuzkich, to fakt ten nie osłabi bynajmniej trwałej pozycji p. Carnota, podniesie tylko sprawę aljansu francuzko-russkiego i ostatecznie odrzuci na drugi plan ludzi, przy których cofnięcie się w tył stałoby się możliwem."

Podobnego zdania są *Nowosti*:

„Rosja zawarła aljans nie z tem lub owem ministerjum, lecz z narodem francuzkim, z całą Francją. Możemy żałować usunięcia się ze sceny takich wybitnych mężów stanu jak pp. Freycinet i Ribot, lecz pewni jesteśmy, iż się następnie nic nie zmieni we wzajemnych stosunkach Francji i Rosji, które po dawnemu będą zawsze blizkiemi i serdecznemi. Francji potrzebna jest Rosja, Rosji—Francja. Zupełnie jest rzeczą obojętną, kto będzie kierował sprawami Francji, czy p. Freycinet czy kto inny. We Francji nie może obecnie istnieć ministerjum antirusskie. P. Jules Ferry był wybitnym mężem stanu, lecz zgubił się dobrowolnie, wchodząc nieostrożnie w kompromisy z Niemcami. Za jego przykładem dziś już nikt nie pójdzie."

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

PRZESILENIE WE FRANCJI.

Paryż 23-go lutego (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Wiele dzienników z *Figarem* na czele potępia Constansa za to, że chce uniemożliwić kombinację Ribot-Freycinet. *Figaro* przyznaje wielkie zasługi Constansa, nie jest on wszakże tak niezbędnym, jak tamci, byłoby nawet lepiej, gdyby ustąpił. Carnot odbył w niedzielę nową konferencję z Constansem. Przyjmował on również ministra oświaty, Bourgeois, wiceprezesa izby deputowanych, a byłego ministra rolnictwa, Viette'a, dalej Leona Saya, Rivet'a, Méline'a, Chautempsa, Cavaignaca i wielu innych deputowanych.

FUNDUSZE WELFÓW.

Berlin 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W razie pomyślnego obrotu rokowań, prowadzonych z księciem Kumberlandji, dochody ze skonfiskowanego majątku króla hanowerskiego wypłacane będą corocznie księciu. Sam majątek pozostanie własnością spadkobierców. Książę uzna prawny stan, istniejący w Niemczech, natomiast o zwróceniu mu tronu brunświckiego wcale mowy niema.

PROCESY.

Berlin 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Antisemita Ahlwardt za obrazę magistratu i władz szkolnych skazany został na 4-miesięczne więzienie.

Berlin 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Schwieger, oskarżony o to, że w roku ubiegłym przez spekulacje giełdowe naraził Bank niemiecki na stratę 3,220,559 marek, skazany został na 4-miesięczne więzienie.

WYDALANIA.

Metz 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Francuzki żandarm pensjonowany, został w Noveant pod zarzutem szpiegostwa uwięziony i za granicę wydalony.

Strasburg 23-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Władze alzackie wydaliły obywatela szwajcarskiego, Maxa Dollfusa, syna znanego przemysłowca Dollfusa w Mülhuzie.

LUDNOŚĆ ANGLJI.

Londyn 23-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Ogłoszony tutaj biuletyn statystyczny wykazuje, że Anglja liczy 350 miljonów mieszkańców; nie wchodzą w tę cyfrę mało dotąd znane terytorja afrykańskie. (Wynika ztąd, że państwo angielskie obejmuje ¼ część mieszkańców ziemi; *przyp. red.*)

STŁUMIONY ROKOSZ.

Paryż 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Rokosz w Gwatemali, podniesiony przez jen. Henriqueza, został stłumiony. Henriquez zginął. Porządek wrócił.

PROCES KOBIET.

Sofja 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Proces żon: Karawełowa, Oroszakowa i Gieorgiewa, z powodu wręczenia przedstawicielom mocarstw memorjału w sprawie uwięzionych za udział w zamordowaniu ministra Belczewa, skończył się wczoraj uwolnieniem wszystkich trzech oskarżonych kobiet, bronionych przez adwokatów: Stoiłowa i Pomianowa.

ZORZA PÓŁNOCNA.

Nowy Jork 23-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Zauważono liczne przerwy w komunikacji telegraficznej, wywołane przez zorzę północną, która widzialną bywa od Jowy do oceanu atlantyckiego. Druty telegrafów były tak nasycone elektrycznością atmosferyczną, że na przestrzeni od Nowego Jorku do Albany musiano odstawić baterje.

Wiedeń 23-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Włoska partja narodowa w południowym Tyrolu tworzy związek polityczny Trydentu dla propagowania idei usunięcia się posłów włoskich z sejmu tyrolskiego w Innsbruku.

Berlin 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Do parlamentu wniesiono projekt rządowy o zaostrzeniu przepisów przeciw szpiegostwu wojskowemu.

Berlin 23-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Przedstawiony parlamentowi niemieckiemu projekt nowej ustawy o szpiegostwie orzeka, że wyjawienie tajemnic wojskowych karalnem jest także i w tych wypadkach, jeżeli tajemnica nie została odkrytą rządowi zagranicznemu.

Berlin 23-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Słychać, że hr. Limburg-Stirum założył wczoraj apelację do ministerjum, z powodu skazania go w drodze dyscyplinarnej za wiadomą publikację w *Kreuzzeitung*.

Berlin 23-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wkrótce rozpoczną się rokowania z Hiszpanją o zawarcie traktatu handlowego.

Berlin 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Komisja budżetowa parlamentu uchwaliła żądanie podwyższenia tajnego funduszu dyspozycyjnego na 500,000 marek.

Bern (w Szwajcarji) 23-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)—W r. 1894-ym ma się odbyć w Bernie kongres międzynarodowy stowarzyszeń ochrony zwierząt.

Belgrad 23-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Po Rizowie objął przewództwo polityczne wychodźców bułgarskich Teokarew.

Cetynja 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wskutek nieurodzaju i głodu, liczne rodziny emigrują do Turcji.

Ateny 23-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Izba deputowanych odrzuciła na posiedzeniu wczorajszem wielką większością oskarżenie przeciw byłemu gabinetowi Trikupisa.

Konstantynopol 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Na Krecie przystąpił rząd do reformy sądownictwa. Rozpoczęły się wybory sędziów pokoju.

Lizbona 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Uwięzionego eksministra, Mendozę Corteza, mają przewieźć do więzienia wojskowego.

Kair 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Zamknięcie rachunków za r. 1891-szy wykazuje nadwyżkę miljona funtów egipskich (przeszło 20 miljonów marek niemieckich; *przyp. red.*) po nad preliminarz budżetowy.

Berlin 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) —
Ruble w gotówce 201 50 (wczoraj 201.60)
Ruble na dostawę 201 25 (wczoraj 201.50)

GIEŁDA.

Warszawa 23-go lutego.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały 201.50 w zaofiarowaniu i 201.50, co odpowiada kursowi 49.62½, bez kosztów. Nasze zebranie było dziś bardzo mało ożywione. Rozpoczęto obroty kursem 49.67½ (równia 201.30 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i podniesiono tę cenę do 49.77½ (t. j. 200.90 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop., a przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego 7½ kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu marca r. b. po 49.70 i w końcu b. m. 49.72½.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 49.67½, 49.70, 49.72½, 49.75 i 49.77½, przeważnie jednak po kursach 49.70 i 49.72½. **Londyn** krótki brano po 10.07. **Paryż** krótki sprzedawano 40.22½, 40.25, 40.27½ i 40.30, jak twierdzi ceduła. **Wiedeń** krótki bez pokupu.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Wiedeń 85.85.

W papierach obroty średnie i ospałe, przy tendencji bez zmiany. Żądano za listy likwidacyjne po 97.80 i 97.60, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano 97.70 za kilka tysięcy rubli w sztukach po rs. 1,000. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu nominalnem po 102.75 II-ej em. i po 103 III-ej em. Zabrano kilka pożyczek premjowych z roku 1864-go po 236.75, oraz kilka premjówek II em z r. 1866-go po 226. Pożyczkę wewnętrzną 4% z r. 1887-go I-ej em. ceniono po 94.50, bez odbiorców.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 49.85 za Londyn krótki 10.10, za Paryż krótki 40.35 i za Wiedeń krótki 85.90.

W. O.

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.93^{7} *netto*. Wiadro 78% rs. 8.70^{5}— 2%. Dowozy i zapasy duże. Usposobienie bardzo słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprzed. okowity rs. 10.93.

— ***Czapeczki damskie futrzane*** po rs. 3.50 poleca ***S. H. Dąbrowski*** Żabia 2. 495

— ***H. Berger*** nauczyciel jęz. angiels. autor „Łatwej Metody” Sienna 18, m. 9. 740

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności

na zasadzie zawiadomienia kancelarji Okręgu Naukowego Warszawskiego z dnia 21 stycznia r. b. nr 20461, podaje do wiadomości powszechnej, że zawakowały trzy stypendja dla studentów uniwersytetu lub uczniów gimnazjum; pragnący ubiegać się o rzeczone stypendja winni składać do kancelarji Towarzystwa podania dołączając dowód władzy naukowej że uczęszcza do gimnazjum lub uniwersytetu, w dowodach tych ma być wymienione o postępach w naukach.

Podania przyjmowane będą tylko do dnia 20 lutego (3 marca) r. b. w kancelarji Towarzystwa codziennie wyjąwszy świąt i niedzieli od godziny 10-ej rano do 1-ej z południa i od 5—7-ej wieczorem.

W Warszawie, dnia 20 lutego 1892 r.

Prezes zarządu
Wiktor hr. Ronikier.
Członek Sekretarz Towarzystwa
338r ***J. Heppen.***

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— E. B. D.—Byłem chory. W tym tygodniu nie ma. Proszę odpisać czy przysłać na przyszłą środę. Czekam odpowiedzi.
739 Rok.

— Wyjeżdżam..... 735

— Komu? dobrze niewiedzieć. Czemu? to tajemnica.—Fijołki. 745

— „Janino” na otrzymany list 16, odpisałem poste-restante 17 i tegoż dnia zawiadomiłem korespondencją prywatną w Kurjerze; błagam o skrócenie męki oczekiwania odpowiedzi.—Nr 80. 749

— 222. EEE.
Jeżeli myśli o mnie tak szczere i serdeczne napisz list wprost do mnie a wtedy ci odpiszę co czuję i myślę.
Co do mnie ja nie wierzę—również jak i w przyszłość nie—a wobec tego czyż nie lepiej jak jest—by wystarczało wspomnienie. 746

Zapowiedź.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że:
Kupiec Edward Wilhelm **Glahn**, zamieszkały w Uhlenhorst pod Hamburgiem, syn obywatela ziemskiego Wilhelma Edwarda Glahn, zmarłego w Sophienhof w Brandenburgji i zamieszkałej tamże małżonki tegoż Marji urodzonej Blümchen—i
2. Ludwika Agata **Berner**, zamieszkała w Poczałkowie gub. Warszawskiej, córka obywatela ziemskiego szlachcica Juljana Berner i Johanny ur. Feldt, obojga zamieszkałych w Poczałkowie;
Zamierzają zawrzeć związek małżeński.—Ogłoszenie niniejszej zapowiedzi ma nastąpić w Hamburgu i Poczałkowie.

Hamburg, 18 Lutego 1892 roku.

245 Urzędnik Stanu Cywilnego № 21.
(M. P.) (podp.) **Lütge.**

Obwieszczenie.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że w dniu 10 (22) Marca r. b. **w Warzelni soli w CIECHOCINKU**, odbędzie się sprzedaż przez Komisarza Warszawskiego Sądu Handlowego A. Cholewickiego,

28,000 pudów soli,

oraz **innych** zajętych tamże **ruchomości.**

244R **Dawid Finkelstein.**

OGŁOSZENIE.

Komisja Budowlana Wojskowa
w Ostrołęce,

zawiadująca budowaniem Koszar dla I Brygady 6-ej Dywizji piechoty, w temże mieście kwaterującej, podaje niniejszem do wiadomości; iż w kancelarji rzeczonej Komisji na placu koszarowym, w dniu 18 Lutego (1 Marca) r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbywać się będzie licytacja na dostawę kamieni brukowych w ilości 1000 sążni sześciennych.

Przystępujący do licytacji, winien złożyć przed rozpoczęciem takowej, wadjum wynoszące 2,000 rs., na ręce Prezydującego w Komisji.

Warunki szczegółowe, dotyczące w mowie będącej dostawy, każdodziennie są do przejrzenia w kancelarji Komisji. 224r

OGŁOSZENIE.

Zarząd Okręgowy Inżynierski Warszawskiego Okręgu Wojskowego

podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 26 Marca (7 Kwietnia) roku bieżącego 1892, o godzinie 12-ej w południe, odbywać się będzie w tymże Zarządzie jednorazowa licytacja głośna, z dozwoleniem składania deklaracyj opieczętowanych, na sprzedaż placu zabudowanego w Warszawie na rogu ulicy Długiej i Nalewek, obejmującego w ogóle sążni kwadratowych 3449,55, ze wszelkiemi na tym placu znajdującemi się budynkami po b. Warszawskich Warsztatach Artylerji.

Współubiegający się, dopełnią rzeczonej licytacji przez podwyższanie sum zadeklarowanych.

Wadium dające prawo przyjęcia udziału w licytacji, oznaczonem zostało na rs. pięćdziesiąt tysięcy, które złożyć należy w gotowiźnie lub papierach procentowych, przyjmujących się tytułem kaucji w przedsiębierstwach skarbowych.

Warunki licytacyjne oraz plan sytuacyjny i opisanie zabudowań, przeglądać można w Zarządzie Okręgowym Inżynierskim każdodziennie, wyjąwszy dni wolne od posiedzeń biurowych, od godziny 10-ej zrana do 3-ej po południu.

Rezultat licytacji przedstawionym będzie do decyzji Rady Wojskowej. 247r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 4 (16) Marca r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na dostawę w roku 1892-go na potrzeby miejskie, około 120 sążni kub. żwiru, od rs. 35 za sążeń kub.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 241r

Nauka i wychowanie.

Adres Szkeła froeblowska przy obszernym ogrodzie Heleny Borowskiej. Mokotowska № 55. 4264

Adres: Pierwszorzędne kaucjonowane biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 475r

Adres Szkoły Rzemiosł dla Kobiet Korycińskiej, Krakowskie-Przedmieście № 17.—Tamże Zakład Gimnastyczny dla kobiet i dzieci. 4769

Była nauczycielka jednej z pierwszorzędnych szkół rzemiosł, udziela lekcje kroju. Wiadomość: Ogrodowa № 9, m. 2. 5196

Buchalterji wyucza nauczyciel specjalista Gustaw Chwat, autor „Buchalterji włoskiej.” Niecała 4. 5670

Buchalterji wyucza gruntownie z upoważnienia władzy b. wieloletni zastępca Danilewicza autora buchalterji, Chmielewski, Bracka 5. 311r.

Buchalterji wyucza z upoważnienia władzy, nauczyciel specjalista S. Rogulski. Erywańska 8. 5935

Dyplomowana rękodzielnia kobieca Swinarskiej, Królewska № 33. Gorseciarstwo, krawieczczyzna, stroje, krawaty, hafty, koronki, roboty włóczkowe, malowanie, buchalterja. 957

Konwersacji francuzkiej w zamian za polski lub russki poszukuje skończony gimnazista. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. dla „F. Ł. 10.” 5889

Lekcje języka niemieckiego, literatury, poprawia wypracowania nauczycielka. Żórawia 1, mieszkania 6. 4850

Lekcje muzyki. Patent konserwatorjum. Marszałkowska 94, mieszkania 25. Od godziny 12½—2. 5493

Nauczycielka muzyki, z patentem konserwatorjum, udziela muzyki, także na swoim fortepianie. Hoża 38, m. 5, od 1—3. 5275

Potrzebna jest nauczycielka z językiem francuzkim, russkim i z muzyką. Wiadomość w sklepie H. Burmann, ulica Niecała № 8. 5189

Polki posiadające muzykę, francuzki, niemiecki. Niemki potrzebne. Jasna 2. Dąbrowska. 5612

Potrzebny korepetytor zaraz, łasińskiego i niemieckiego języka. Ulica Śliska № 27, mieszkania 4. 5905

Potrzebny student uniwersytetu, za obiady, w okolicach Twardej. Oferty: Kurjer pod „Kwadrans.” 5995

Potrzebna zaraz nauczycielka na wieś, z wyższem wykształceniem, z muzyką, językami, niemieckim i dobrą francuzką konwersacją. Wiadomość: Freta № 29, m. 8, w oficynie, od godziny 10 do 12-ej. 5981

Poszukuję lekcyj metodą froeblowską lub innych. Oferty przyjmuje Kurjer Warszaw. „Lekcje.” 5752

Specjalistka russkiego, doświadczony pedagog, wykłada sumiennie, postępy szybkie. Nowy-Świat № 36, umeblowane pokoje, Minerwa. 5233

Russka Czytelnia. Abonament 50 kop. miesięcznie. Zastaw 3 ruble. Nowy-Świat 41, mieszkania 30. 5472

Skończony gimnazista, z wieloletnią nauczycielską praktyką poszukuje lekcyj. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego dla W. B. 12. 5890

Szkoła kroju „Leontine,” Szpitalna 4, mieszkania 17. Uczy kroju systemem najpiękniejszym Worth'a, jedynie za pomocą kredy i centimetru. 5891

Uczeń inst. muzycznego, ostatniego kursu otrzyma życie i oddzielny pokój, za dwie godziny lekcyj dziennie. Oferty proszę złożyć w Kurjerze pod „L. L.” 5962

Udzielam lekcyj przedmiotów klasycznych i konwersacji francuzkiej. Śliska 12, mieszkania 2. 5459

Doniesienia osobiste.

„**Bravo**” ma list poste-restante od „Bis” za okazaniem kwitu № 5069. 5956

Dwie przyjaciółki, niemka i polka, blondynki, przystojne, miłe, wesołe, młode, gospodarne, ale bez grosza, życzą sobie poznać w celu matrymonjalnym przez korespondencję człowieka ze stanowiskiem. Myślą serjo. Adresować proszę: pierwszej dla Jaskółki”, drugiej dla „Szczerej” poste-restante Warszawa. 5555

Dla Samotnego A. T. K. list dawno wysłany poste-restante. 535r

Dla Ludwika M. 31 list wysłany. 536r

Dla „Biednego Rozbitka.”—Stefan. 5934

Dla Witolda list złożony. 5932

Dla „A. R. 21” list wysłany. 5900

Dla r. n., dla Stanisława listy dawno wysłane. 5975

Handlowcowi R. K. 1800 S. D. wysłała list w poniedziałek. 6004

„**Inżenier** Cywilny D. Ż.” list na poczcie. 5917

Janusz Artur listu powtórnie nie otrzymał. 5870

Kawaler, blondyn, lat 27, inteligentny, mający własny interes handlowy w Warszawie, bez żadnych długów, przynoszący mu około 3,000 rs. rocznie, nie mając czasu zawierać znajomości i nie chcąc używać pośredników, pragnie tą drogą wejść w związki małżeńskie z panną lub wdową, młodą, nieszpetną, przyzwoitą, ze średniem wykształceniem, dobremi zasadami i posagiem 5,000 rs. Rzecz traktuje serjo. Dyskrecję zapewniam. Oferty poste restante „A. Z. Nieczasowy.” O liście proszę zawiadomić. 5794

Kawaler, handlowiec, poszukuje żony młodej, ładnej, dobrze wychowanej, z jaknajwiększym posagiem. Oferty dla „Voyon” poste restante Warszawa. Zawiadomić w Kurjerze. 5337

List dla „Melity" na poczcie. 6003

List dla Blondynki Loli 21 i dla Pierwiosnek. 5965

List dla „Miłującej ognisko rodzinne" na poczcie od Hermana. 5848

Marysieńka raczy odebrać dwa listy od K. W. **z Rawy i donieść dlaczego nie odpowiada.** 5849

„T. S. P." gub. wileńska czy odebrał list?— „T. J. P." list **wysłany.** 5020

„Wdowiec R. N." **i „Lato" mają listy na** poczcie od J. W. 5969

W. C. O. Fotografja wysłana. 5963

Wdowa bezdzietna, obca tutaj, wykształcona, młoda, przystojna, posiadająca kilkanaście tysięcy rubli, deponowanych w instytucji finansowej, życzy poślubić poważnego, do lat pięćdziesięciu wyższego urzędnika, prawnika, dyrektora fabryk, lekarza lub inżeniera, bez uwagi na miejsce jego zamieszkania. Oferty składać dla „Nadniemenka" poste-restante Warszawa. 5733

Wdowa dziewiętnastoletnia, elegancka, inteligentna, blondynka, mająca zapewnioną egzystencję, pragnie poślubić człowieka z charakterem, inteligentnego, z odpowiedniem stanowiskiem, blondyna. Oferty raczą składać szanowni reflektanci poste-restante dla „Perełki." Zawiadomić w Kurjerze. 5681

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Człowiek w sile wieku, znający gospodarstwo wiejskie, piśmienny, poszukuje posady na wyjazd, ekonoma, pisarza, zna roboty stelmaskie. Oferty: Kurjer Warszawski pod lit. „F." 5893

Człowiek w średnim wieku, z dobremi świadectwami, władający językami polskim, russkim i niemieckim, mogący złożyć kaucji 100 rs., poszukuje zajęcia szwajcara, numerowego lub woźnego, w Warszawie lub na wyjazd.— Oferty w Kurjerze pod W. R. 5971

Francuzka wykształcona poszukuje miejsca w domu russkim. Oferty pod „M. K. Miejsce" przyjmuje kantor Kurjera. 5860

Francuzka wykształcona ma kilka godzin wolnych. Chłodna 32, m. 20, wiadomość od 4 do 8-ej. 5837

Francuzka jedenastoletnia poszukuje miejsca do dzieci inteligentnych, do towarzystwa i wspólnej nauki. Pańska 10, m. 31, od 2 do 5-ej po południu. 5888

Niemka poszukuje zajęcia jako bona, lub do towarzystwa osoby starszej, znająca krój, szycie i różne ręczne roboty. Tamka 33, mieszkania 10. 5988

Osoba średniego wieku, dobrej rodziny, poszukuje zaraz jakiegokolwiek zajęcia. Wynagrodzenie umiarkowane. Wiadomość: Ordynacka 13, w restauracji, 12—4-ej. 5852

Osoba pisząca ładnie, szybko i czytelnie, pragnie podjąć się przepisywania. Oferty przyjmuje Kurjer pod lit. W. W. 5874

Osoba młoda, pracująca pięć lat w magazynie konfekcji damskiej, poszukuje miejsca sklepowej. Adres: Miedziana № 5, m. 19. 502r

Osoba młoda, znająca krój i krawieczyznę, poszukuje miejsca, może je przyjąć w charakterze panny służącej. Mirowska 1, mieszkania 6. 517r

Osoba dobrego urodzenia, inteligentna, poszukuje kilka godzin pracy jako lektorka, towarzyszka wiekowej kobiety. Rekomendacje na żądanie. Wiadomość: Bracka 2, Bazar Wiejski. 5879

Osoba młoda, inteligentna, życzy sobie miejsca gospodyni. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. pod lit. K. R. S. 5915

Wdowa bezdzietna, średniego wieku, praktyczna gospodyni na wsi, znająca języki, szuka miejsca zarządu domem przy chorej osobie, na wyjazd lub w mieście. Oferty „J. R." Biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 477r

Zarządu domem poszukuję, z kaucją rs. 4,000. Oferty „X. M." przyjmie Kurjer Warszawski. 5989

b) Zaofiarowane.

Do kwiatów potrzebne są panny kompletnie uzdolnione, podręczne i uczennice. Wiadomość: Elektoralna 5, mieszk. 15. 5458

Do samoistnego prowadzenia fabryki wyrobów z żelaza na prowincji, potrzebny jest zarządzający, posiadający kwalifikacje techniczne i administracyjno-handlowe. Kandydaci tylko nieposzlakowanej przeszłości, popartej poważnemi referencjami, zechcą złożyć swe dokładne oferty w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 20, pod adresem „Fabryka 750." 532r

Do kwiatów zdolna panienka i podręczna potrzebne. Niecała 6, m. 15. 5976

Do magazynu bielizny E. Rogozińskiej potrzebne są zdolne podręczne za dobrem wynagrodzeniem. Elektoralna № 45. 5984

Dziewczynki od lat 12 oraz panienki dorosłe, które pracowały w fabrykach jako wykończarki, mogą znaleźć stałe zajęcie w fabryce koronek przy pakowaniu, pruciu, krajaniu i robotach innych t. p. Zgłaszać się można codziennie do kantoru fabrycznego przy ulicy Świętojerskiej № 10, w godzinach od 8 do 10 zrana, wejście do kantoru od ul. Ciasnej. 5863

Do fabryki kwiatów „Irys" potrzebne zaraz podręczne i uczennice. Hoża 14. 5838

Hafciarka złotem potrzebna zaraz. Pracownia ubiorów kościelnych, Oboźna 4. 5953

Maszynistka zdolna do bielizny potrzebna. Nowogrodzka 27, m. 25. 5876

Ogrodnik, kawaler, znający gospodarstwo, potrzebny do willi. Pensja rs. 5 i całe utrzymanie. Marjensztadt 4. 5923

Potrzebna jest bufetowa, panna lub wdowa, z kaucją rs. 200, do samodzielnego prowadzenia bufetu. Wiadomość: ulica Bielańska № 5, w restauracji. 5696

Panny kompletnie uzdolnione do staników potrzebne są zaraz do magazynu S. Lulla, Długa 19. 5490

Potrzebna do krawieczyzny uzdolniona młoda osoba na wyjazd. Wiadomość: hotel Brühlowski № 31, zrana do 11-ej i od 2 do 4-ej po południu. 5697

Potrzebna bona niemka. Marszałkowska 78, mieszk. 9. 5804

Potrzebna zdolna podręczna do krawieczyzny i uczennica. Aleje Jerozolimskie № 31, m. 46. 5959

Potrzebne panny podręczne i do nauki.— Marszałkowska 145, m. 35. 5958

Potrzebna osoba do przyjmowania bielizny z kaucją rs. 100. Wielka 43. 5952

Potrzebne podręczne i uczennice do trykotów. Ul. Długa № 10, mieszk. 47. 5946

Potrzebna jest panna do gorsetów. Karmelicka 15, mieszk. 9. 5945

Potrzebna zdolna gorseciarka do maszyny Singera. Nowy-Świat 25—9. 5940

Potrzebni zdolni czeladzie szewccy na wywrotki i szpilkowe. Mirowska 1, mieszkania 4. 5933

Panny do staników potrzebne są zaraz. Elektoralna 10, mieszk. 7. 5918

Potrzebna panna uzdolniona w kroju i krawieczyźnie do prowadzenia pracowni. Nowowielka 5, m. 8, od 11 do 3-ej. 5914

Potrzebna bona francuzka, pensji 240 rs.— Niecała 12, mieszk. 24. 533r

Potrzebny uczeń do warsztatu siodlarskiego, Leszno № 23. 531r

Potrzebna panna do bielizny. Książęca 7, mieszk. 9. 5875

Potrzebna bona niemka, władająca nieźle polskim, francuskim, do pięcioletniego chłopczyka. Pierwszeństwo freblówki. Dzielna 8, m. 2, od 12 do 2-ej. 5885

Potrzebna wspólniczka znająca krój, do wspólnej pracy. Kiosk, Plac św. Aleksandra. 525r

Panny kompletnie uzdolnione do staników, podręczne i do nauki, do pracowni R. Wysockiej, Nowy-Świat № 62. 5862

Potrzebna jest zaraz uzdolniona panna do haftu białego. Nowy-Świat № 57, mieszkania 18. 5845

Przyjmuję uczennice do kamizelek. Dobra № 51, m. 1. 5844

Potrzebna bona niemka, mówiąca dobrze po polsku i znająca cokolwiek metodę Fröbla, do dwóch chłopczyków, 3 i 4-letniego. Dobre świadectwa są wymagane. Dzielna 45, mieszkania 5. 5842

Potrzebna jest panna do haftu maszynowego, uzdolniona, zaraz. Trębacka № 13, mieszkania 7. 5836

Praktykant gospodarczy znajdzie pomieszczenie od 1-go marca, pod stałym osobistym kierunkiem administratora fachowca, w gospodarstwie pierwszorzędnem. Wymagalne lepsze wychowanie, przynajmniej średnie wykształcenie i opłata 300 rs. Wiadomość: Hoża 28, m. 1. 5977

Potrzebny uczeń do cukierni od 14—15 lat. Bielańska 22. 5964

Potrzebne są panny zdatne do krawieczyzny. Oboźna № 8, m. 19. 6001

Potrzebna panna do znaczenia bielizny.— Krucza 49, m. 7. 6000

Potrzebne maszynistki, uczennice zaraz do pracowni bielizny. Chłodna 10. 5998

Sklepowa z francuskim i russkim potrzebna. Ul. Niecała 12, „Manufaktura krajowa." 5943

Staniczarki zdolne potrzebne. Podwale № 6, m. 3. 5948

Zdolne staniczarki zaraz potrzebne. Włodzimierska 10, mieszk. 10. 5865

Zaraz potrzebne bardzo zdolne panny do staników. Ul. Niecała № 4, pracownia Romany 5949

Kupno i sprzedaż.

A) Maszyna do pończoch № 10 Lamba, nowa, przypadkowo tanio do nabycia. Marszałkowska № 111, mieszk. 1. 519r

Bez blagi! Nadzwyczaj tania sprzedaż mebli w mającym się zwinąć 1-ym z magazynow A. Tarnowskiego, przy ulicy Marszałkowskiej 134, róg Świętokrzyzkiej, po cenach kosztu i niżej, lokal zaś po magazynie do wynajęcia od 1-go kwietnia r. b. Nadmieniam, że magazyn przy ulicy Marszałkowskiej 114, róg Złotej, nadal prowadzonym będzie. 5554

Biuro męzkie do sprzedania. Wiejska 14, mieszk. 6. 5884

Bardzo tanio sprzedaję bižuterję złotą, srebrną, pierścionki najnowszych fasonów 56 próby od rs. 2 kop. 80, kolczyki wężykowe od rs. 1 kop. 90, krzyżyki od rs. 2 kop. 50, ślubne obrączki złote od rs. 8 i t. d. Kupuję srebro, złoto, zamieniam na nowe. Przyjmuję wszelkie obstalunki podług najnowszych wymagań oraz reparacje, złocenie, srebrzenie; wszystko wykonywam tanio, sumiennie. Oraczewski, Nowy-Świat № 36. 512r

Bibljoteki, kredensy, stoły obiadowe dębowe. U stróża, Marszałkowska № 89. 7915

Do sprzedania nowa prasa balansowa i szlifierka. Wiadomość u właściciela, Leszno № 14. 5520

Do sprzedania kostjum polski nowy, rotunda jedwabna, palto pluszowe, tren aksamitny i inne rzeczy używane. Hoża № 7, mieszkania 53. 5974

Do sprzedania z powodu zmiany mieszkania mały garnitur mebli prawie nowych za rs. 35. Mokotowska 59, mieszkania 11, od 10 do 1-ej. 5928

Do sprzedania dwa faetony i bryczki używane na parę i jednego konia. Ulica Chłodna № 39, wiadomość u stróża. 5904

Do sprzedania staroświeckie biuro, lustra z konsolami, lampy, kanapki. Chmielna 24, mieszkania 4. 5897

Dwie szafy dębowe rozbierane dobrej roboty, biurko dębowe duże pięcioszufladowe używane, komoda orzechowa używana, stół dębowy obiadowy mały, 4 krzesła dębowe, szafka do bielizny dębowa, używana, kolebka orzechowa nowa. Oboźna № 7, m. 21. 5871

Fortepian Kralla czarny rs. 235. Freta Szeroka 18, m. 7. 5950

Fortepian, kredens, stół, komodę, wyjeżdżając sprzedaję. Krucza 3, m. 9. 5942

Fortepian wiedeńskiej pierwszorzędnej fabryki, krótki, sprzedam. Elektoralna 51, mieszkania 10. 5777

Fortepian piękny do sprzedania, przyjmuje reparacje i strojenia. Elektoralna № 9. Radziszewski: 5564

Fortepian Małeckiego w dobrym stanie tanio sprzedam. Złota № 60, m. 3. 5339

Fortepiany i pianina do sprzedania za gotówkę i na raty, także pianino używane lecz dobre, w fabryce, Elektoralna № 6, u Jana Dütz. 5084

Fortepian Rönischa, królewsko-saskiego dworu drezdeńskiego fabrykanta, do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 15, mieszkania 5, u rządcy domu. 5687

Garnitur mebli urzędowej roboty oraz otomanę sprzedam tanio. Bracka 4, szwajcar wskaże. 5819

Garnitur mebli dębowych stylowych, zupełnie nowych, rs. 500, para łóżek orzechowych rs. 200 i portjery z gzymsami. Piękna 13, mieszkania 1. 5924

Gruszkowe pieńki dla fabryk kwiatów są do sprzedania. Oboźna 7, m. 21. 5873

Introligatorskie maszyny rozmaite oraz pisma i ozdoby mosiężne w fabryce A. Chodowieckiego, ul. Miedziana 4, tanio, tanio, tanio. 506r

Jest do sprzedania faeton, bryczka i brek.— Wiadomość: Nowy-Świat № 25, w zakładzie kowalskim. 5912

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 6r

Kupuję złoto, srebro, wykupuję z lombardów większych, dopłacam różnicę. Nowy-Świat 61, mieszkania 15, Henryk Juwiler. 1r

Kasy ogniotrwałe najlepszej konstrukcji, ceny najprzystępniejsze. Marszałkowska 125, Sikorski. 3166

Kupuję i sprzedaję wszelkie starożytności, meble, porcelany, bronzy, żyrandole, gdańskie szafy. Żabia 3, mieszkania 3. 5936

Kadzie garbarskie duże niedrogo do sprzedania. Świętokrzyzka № 48, m. 3. 5859

Kartofli i grochu dobrych poszukiwane stałe kupno, bez pośrednictwa, z odstawą do Warszawy. Oferty z adresami i ceną składać w Kurjerze pod lit. „K. i G." 5906

Kto ma do sprzedania maszynę do rąbania cukru w dobrym stanie, niech się zgłosi na ul. Długą pod № 39, do kupca. 5930

Ładne urządzenie sklepowe sprzedam tanio. Szpitalna № 6 miesz. 9. 495r

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.— Marszałkowska N 108, od ulicy Chmielnej № 37, mieszk. 30. 5814

Maszyny pięknie szyjące od rs. 12. Dzika 20, mieszk. 34. 5293

Meble: garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, szafy, komody, biurka i inne, po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 5690

Masło śmietankowe centryfugalne z dóbr Osmolice Krasinek, sprzedaje się po kop. 50 funt w Biurze Ludwika hr. Krasińskiego, Krakowskie-Przedmieście 411/7, we wtorki i piątki. 5765

Meble tanio. Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, otomana, szafka lustrzana, firanki. Nowogrodzka № 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 5491

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, otomana, inne meble. Mokotowska 59, prawa oficyna, przy placu św. Aleksandra. 5682

Meble, garnitury, otomany, szeslongi i przyjmuję roboty tapicerskie, Gadomski, Królewska 17. 4808

Meble. Kompletne urządzenie salonu, jadalni, razem lub pojedyńczo tanio do zbycia.— Jerozolimska 78, mieszk. 10. 5985

Maszyna pończosznicza № 12 Lamba, nowa, za bezcen do sprzedania. Marszałkowska № 111, mieszkania 1. 521r

Młody, ładny, rasowy wyżeł do sprzedania. Orla 6, m. 43. 5851

Meble bardzo tanio, kredensy, szafy, stoły, toalety, łóżka u stolarza, róg Siennej i Żelaznej № 30. 5979

Meble za bezcen po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, sofy, biura, kredensy, szafy, łóżka i inne. Świętokrzyzka 16, mieszkania 13, w bramie. 5973

Nuty za pół ceny, najświeższe nowości zagraniczne, przeważnie tańce, są do nabycia między godz. 1—4-tą, Marszałkowska 116, róg Złotej, mieszkania 5. 5748

Otomana nowa, komoda orzechowa, obrazy do sprzedania. Krucza 35—8. 5909

Okulary, binokle, lornetki, termometry, irrygatory, suspensorja, woreczki hygieniczne, gąbki ochronne, paski rupturowe „najtaniej" w magazynie optycznym Drehera, Szpitalna 6. 2r

Otomanę i szafę sprzedam bardzo tanio.— Bracka 19, m. 8. 5970

Otomana do sprzedania dobrej roboty, tanio. Bracka 4, szwajcar wskaże. 5931

Pianino mało używane, fortepian lipskiej fabryki, do sprzedania. Nowy-Świat 9, Gruszczyński. 5766

Pies do sprzedania z gór św. Bernarda. Jerozolimska 76, m. 16. 5832

Pianina nowe do sprzedania, ceny niskie, oraz przyjmuję reparacje fortepianów i pianin. Nowy-Świat 66, Janiszewski. 3599

Pianino zagraniczne do sprzedania. Chłodna 2, m. 16. 5054

Półgęski litewskie, gruszki suszone, miód i kanarki do sprzedania. Żórawia 25, m. 2, od 1 do 4-ej. 5179

Po cenach dotąd niepraktykowanych wyprzedaję wielką ilość najrozmaitszych resztek wełnianych oraz jedwabnych wyrobu krajowego, jakoteż zagranicznego. M. Szyszka, Żelazna Brama № 2, obok ogrodu Saskiego. 527r

Pianino zagraniczne, nowe, do sprzedania lub wynajęcia. Długa 35—5. 5867

Pianina o jednolitym blacie metalowym i strunach krzyżowych, w tonie silne, poleca po cenach najprzystępniejszych, z poręczeniem kilkoletniem, specjalna fabryka A. Dütz, Jasna 4. 5966

Pianino nowe, krzyżowe, za przystępną cenę do sprzedania. Oboźna 9, Fiedler. 5957

Poszukuję młocarni parowej 6, 8, 10 koni i lokomobili, używanych, w dobrym stanie. Adres z ceną i opisem systemu nadesłać: ulica Kozia № 50, m. 4. 5926

Piramidka z kości słoniowej za rs. 30. Królewska 39, w kawiarni. 5921

Pianino zagraniczne, krzyżowe, do sprzedania tanio. Krakowskie-Przedm. 64—2. 5993

Rower lub kwity lombardowe na rzeczony kupię. Śliska 10—1. 5999

Suknie mało noszone są do sprzedania. Widzieć je można od godz. 10 zrana do 12-ej w południe, Nowozielna 46, mieszk. 5. 34[illegible]r

Toaletę damską starożytną, maszynkę Singera, latarnię turecką do buduaru sprzedam.— Piękna 8, m. 7. 5583

Toaleta orzechowa z lustrem, pięcioszufladowa, urzędowej roboty, stolik damski do robót, orzechowy, **bardzo ładny**, tanio. Pańska № 66, m. 24 [illegible]

Sprzedaje się dwie szafy z bufetami, jedna oszklona, zdatna do każdego interesu, za rs. 45, 2 maszyny Singera rs. 35, 2 łóżka machoniowe z materacami rs. 30, 2 szafy do odzienia rs. 13, 2 warsztaty stolarskie nowe rs. 16 i różne sprzęty domowe za bezcen. Świętojerska № 34, m. 16. 5740

Wyjeżdżając sprzedaję szafę, lustro, garniturek mebli, łóżko, materace, szeslong, komodę, biurko, landszafty, lampę, portjery, gzymsy, dywany, stoły, krzesła, samowar, miedź, kuchenne sprzęty. Nowogrodzka 31, m. 15. 5801

Wyprzedaż zupełna z powodu zwinięcia interesu. Wieńce, naczynia kuchenne, latarnie, łóżka, klatki, umywalnie, zabawki, materjały piśmienne i galanterja, szafy sklepowe tanio do sprzedania.—Tarnowska, Leszno 4, wprost Rymarskiej. 4109

Wyjątkowo tanio. Maszyna pończosznicza № 12 Lamba, nowa, do nabycia. Marszałkowska 111, mieszkania № 1. 523r

Wóz, konia sprzedam tanio. Wiadomość: skład wód gazowych, dom kanoniczek. 5892

Wózek dwukołowy na resorach, kryty, pakowny, tanio sprzedam. Leszno 47, mieszkania 8. 5992

Z. Krasnodębska, 26 Chmielna 26. Renety, sztetyny i inne jadalne i kompotowe jabłka poleca w znacznej ilości. 5997

Zające, cielęcina świeża po kop. 10, w sobotę również. Chmielna 47—10, prawa oficyna. 5994

Z powodu zmiany posady wyprzedaję meble z pięciu pokojów, prawie nowe, lustra, maszynę singerowską, dywany, firanki, lampy. Marszałkowska 78, stróż wskaże. 5683

Za bezcen sprzedam różne meble. Nowy-Świat № 12, m. 2. 5898

2 wozy resorowe do sprzedania. Miedziana № 13. 5937

18 krów bardzo mlecznych, 5 jałowic cielnych 3-letnich, 4 jałowice 2-letnie, 4 jałowice jednoroczne, do sprzedania. Wiadomość w browarze W-go Bojańczyka we Włocławku. 537r

Interesa handl. i mająt.

Apteka do sprzedania na dogodnych warunkach blisko Warszawy. Wiadomość Pańska № 21, m. 1. 5505

Bez żadnych powodów!! Do sprzedania skład wódek, bez konkurencji, w najlepszym punkcie miasta, gdzie mieszczą się: sąd, fabryki, a także stale konsystują wojska, z patentem i kontraktem. Wiadomość w hotelu Kowieńskim, w restauracji. 5841

Bardzo ładny sklep dystrybucyjno-spożywczy sprzedam, mieszkanie duże, komorne niedrogie. Wiadomość przy ulicy Złotej № 24, w mydlarni. 5919

Chcę kupić domek w Warszawie, w miejscu więcej spokojnem i zdrowotnem, najdrożej 15,000 rs., zapłacę zaraz gotówką. Domek ma być suchy, ciepły, z wodociągiem, zlewem i waterklozetem. Oferty pod adresem „A. P. Domek" składać w kantorze Kurjera Warszawskiego. 5896

Do sprzedania na rozbiórkę dom drewniany. Wiadomość u rządcy, ul. Mokotowska № 50. 5840

Do sprzedania magazyn kapeluszy damskich. Wiadomość: Ogrodowa 9, mieszkania 11. 5839

Do sprzedania na rozbiórkę dom drewniany. Wiadomość u właściciela domu, Żelazna № 82. 5400

Do sprzedania dom z placem 4,200 łokci, blisko Krakowskiego-Przedmieścia. Wiadomość: Oboźna 5, mieszkania 2. 5575

Do sprzedania dom masyw murowany, o pięciu dużych pokojach, kuchni, przedpokoju, suterenach, z ogródkiem owocowym. Dzielnica nie oddalona, piękna, zdrowa, przy linji tramwajowej. Oferty przyjmuje Kurjer dla J. K. 9. 5088

Dom w szacunku 40,000 oraz i za 70,000 do sprzedania blisko Alei Jerozolimskich. Nowy-Świat 27, m. 8, do 11-ej, od 3 do 6-ej. 5951

Do sprzedania w mieście powiatowem handel win w połączeniu z restauracją i hotelem; egzystuje lat 12. Wiadomość u p. Sękowskiego w Kurjerze Warszawskim. 526r

Do sprzedania fabryczka z maszyną parową trzech sił, budynki murowane, szopa drewniana, papą kryte. Wiadomość: Niecała № 2, u krawca. 5854

Dzierżawa na Kujawach, folwark pod miastem włók 6, ornych 4, łąk 2. Dwór ładny, 6 pokojów, obora na 30 krów, chlewnie, wszystko murowane, nowe, 1,500 fur nawozu z miasta należy do folwarku; dochodów 500 rs. Cena 5 rs. mórg i podatki. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Warszawa, Senatorska 26. 530r

Folwark 3 włóki, łąki, rzeka, szosa, granica, blisko miasta, zasiewy, zabudowania, wydzierżawię, sprzedam, zamienię na sumę, kolonję, dom, plac. Wyżlicę ponter angielską, ślicznie ułożoną, sprzedam. Tamka 21, rządca, rano. 5877

Fabryka mydeł tualetowych z kompletnem urządzeniem, obrót roczny rs. 30,000, dobrze wprowadzona, wraz z patentem, pozwoleniem i firmą, wskutek nadwerężonego zdrowia właściciela do sprzedania. Kapitał do rs. 7,000 potrzebny. Oferty „G. S. 177" do Biura ogłoszeń, Senatorska 26. 528r

Garkuchnia do sprzedania za niską cenę,—Żelazna 27. 534r

Handel wiktuałów do sprzedania za przystępną cenę. Ulica Furmańska № 14. 5887

Kawiarnia do sprzedania na pierwszorzędnej ulicy, z wyrobami cukierniczemi. Wiadomość w cukierni p. Dauksz, róg Bielańskiej i Długiej. 5688

Kupię dom murowany z pożyczką Towarzystwa do 4,000 rs. Oferty „N. Z. Dom" przyjmuje Kurjer. 5899

Krowiarnia krów 8 do sprzedania z powodu otrzymania korzystnej posady. Wiadomość: Piwna № 13, Purzycki. 5987

Ktoby miał do wydzierżawienia lub sprzedania budynek fabryczny z motorem o sile nie mniejszej 10-iu koni w Warszawie lub w okolicy, blisko kolei żelaznej, zechce się zgłosić do A. Bandtkiego. Mazowiecka 11, od godziny 5 do 6. 5483

Magle do sprzedania. Smolna № 25. 5678

Majątek większy podejmę się rozparcelować. Warszawa, Zimna 7, Ignacy Apfelbaum. 2302

Magazyn mód lat kilkanaście egzystujący sprzedam. Świętokrzyzka № 6, „Carolinae." 5927

Magle do sprzedania. Marjańska 11. 5961

Magazyn mód, Królewska № 6, do sprzedania za bardzo przystępną cenę. 5894

Okazja. Z powodu kompletnego braku czasu sprzedam zaraz sklep z ładnem urządzeniem bardzo tanio. Wiadomość: Bracka 9—9. 529r

Osoba posiadająca tysiąc rubli może przystąpić do wspólki do interesu na prowincji.—Pojedyńcza osoba za wypożyczenie otrzyma całodzienne utrzymanie. Ewikcja na całym interesie. Bliższych wiadomości zasięgnąć można: Nowy-Świat № 30, stróż wskaże. 5727

Potrzebny jest wspólnik fotograf, z kapitałem w gotowiźnie do 4,000 rs., dla wspólnego założenia i prowadzenia zakładu w dużem mieście prowincjonalnem, w którem brak podobnego zakładu. Oferty złożyć w kantorze Kurjera Warsz. pod adresem „Fotograf." 5882

Placu 2,000, 4,450 łokci, narożnik, punkt pyszny, można zobaczyć, przy warsztatach kolei terespolskiej. Spłata 10 lat. Tamka 21. 5878

Potrzebny zaraz wspólnik do korzystnego interesu z kapitałem od 5 do 8 tysięcy.—Wiadomość: Wspólna 13, m. 4, w godzinach 4—6-ej wieczorem. 5868

Potrzebny jest wspólnik-kasjer do interesu handlowego z kapitałem do 2,000 rs. Oferty składać w kantorze Kurjera pod lit. W. Z. 5855

Poszukuję wspólniczki (chrześcjanki) z kapitałem 1,500 rs. do interesu niciarskiego dobrze prosperującego. Oferty przyjmuje Kurjer pod lit. M. L. 5846

Pożyczka 1,000 rs. żądana jest; gwarancja pewna, procent 14%. Oferty do Kurjera Warsz. pod adresem K. N. 5769

Pokój suchy, front, nie drogo, może być dla chorej osoby. Opieka, wygody. Źródłowa 10, mieszkania 5. 5249

Pralnia egzystująca lat 18, z urządzeniem do odstąpienia. Żórawia 6. 5939

Pralnia do sprzedania za przystępną cenę z powodu słabości właścicielki. Wiadomość w kiosku, róg Chłodnej i Elektoralnej. 5907

Remiza do sprzedania, lat kilkanaście egzystująca, z wyrobioną klijentelą. Oferty: Kurjer, lit. B. R. 5911

Rubli 4,000 do ulokowania na dobrą hypotekę warszawską. Oferty „J. C." przyjmuje Kurjer Warsz. 5990

Rubli 3,000 ulokowane na hypotece miejskiej odstąpię. Leszno 57, m. 2. 5986

Restauracja jest do sprzedania z powodn interesu familijnego. Wiadomość: Piwna № 12, w razurze „Nowicki." 5982

Rubli 10,000 do 12,000 do umieszczenia na 1-szy numer po Towarzystwie domu w Warszawie. Senatorska 8, m. 8, od 5 do 7-ej po południu. 5709

Rubli 5,000 do 10,000 na 7% jest do wypożyczenia na pierwsze numera domów murowanych w Warszawie. Oferty piśmienne przyjmuje stróż domu № 15, ulica Twarda. 5719

Rubli 1,000 jest do wypożyczenia na nieruchomość w Warszawie. Wiadomość: Jerozolimska 78, m. 9. 5703

Rubli 7,500 potrzebuje przemysłowiec do interesu wyrobionego. Kapitał i procent zapewniony. Oferty: Biuro ogłoszeń, Senatorska 26, pod Kaucja 7500. 499r

Skład węgli z koniem, wozem, z powodu otrzymanej posady sprzedam za 260 rubli.—Świętokrzyzka 19, m. 19. 5672

Świetny interes do odstąpienia. Potrzebny kapitał od 2,000 rs. Wiadomość: Pańska 26, m. 37, od 2—4-ej. 5060

Sklep niciarski do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość w składzie maszyn W-go Bednawskiego, Krak.-Przedm. 83. 5552

Sklep dystrybucyjno-spożywczy w dobrym punkcie sprzedam. Wiadomość u kupca Adamskiego, róg Twardej i Ciepłej. 5751

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Ciepła № 3. 5515

Sklep spożywczo-dystrybucyjny w dobrym punkcie i dobrze procentujący, za przystępną cenę sprzedam. Bliższa wiadomość w sklepie warszawskiej olejarni parowej, ulica Hoża № 11. 5723

Sklep spożywczy tanio do sprzedania zaraz. Ulica Pańska № 77. 5883

Sklep wiktuałów do sprzedania z mieszkaniem i wodociągiem. Targu dziennego od 18 do 20 rs. Wiadomość: Śliska 44, u rządcy domu. 5886

Skład węgli do sprzedania tanio. Wiadomość w sklepie dystrybucyjnym. Ul. Żelazna 45. 5254

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania. Ulica Mokotowska 49. Wiadomość u stróża. 5495

Sklep mydlarski do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość Wspólna № 1, w kawiarni. 5465

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ul. Chłodna № 13. 5913

Sklepik sprzedaję zaraz tanio. Ulica Pańska № 57. 5910

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość w sklepie wiktuałów, ul. Dzielna 33. 5978

Są do sprzedania dwa składy wędlin, z warsztatem przy sklepie, razem lub pojedyńczo, komorne tanie, z urządzeniem eleganckiem, w bardzo dobrym punkcie. Wiadomość: Hoża № 5. 5954

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość ulica Chłodna 33. 5955

Sklep spożywczy do sprzedania. Ogrodowa № 45. 5947

Sklep norymbersko-galanteryjno-dystrybucyjny jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Chmielna № 12. 5929

Sklep wiktuałów do odstąpienia. Żórawia № 4. 5916

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, dobrze procentujący, do sprzedania zaraz. Wiadomość w mydlarni, ulica Krucza 21. 5996

Tanio 5,300 łok. □ placu narożnego przy alei Jerozolimskiej i Teodora. Wiadomość: Aleksandrja № 14, m. 21. 5374

Ziemię na włóki i morgi sprzedaje się na 12 lat rozpłaty, pod Warszawą, przy samej szosie. Hipoteka zaraz. Towarzystwa niema. Wiadomość: Chmielna № 7, mieszkania 1, od 4 do 6-ej. 3710

Z powodu słabości jest do sprzedania sklepik. Ulica Pawia № 45. 5983

Z powodu nagłego wyjazdu jest do sprzedania sklep spożywczy za bardzo przystępną cenę. Ul. Wronia № 21. 5861

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep spożywczy. Komorne 8 rs. na miesiąc. Wilcza 39. 5857

Lokale.

A) A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 438r

Do wynajęcia od 1 kwietnia 4 i 3 pokoje, z wszelkiemi wygodami. Mokotowska 25, dom narożny. 5217

Do odnajęcia zaraz pokój umeblowany, samowar, usługa. Smolna 17—2. 5641

Do wynajęcia pokój umeblowany dla przyzwoitego człowieka, zaraz. Świętokrzyzka 48, mieszkania 3, od godz. 3—5, drugi dom od Marszałkowskiej. 5869

Lokal z 7-u pokoi, z wanną i wszelkiemi wygodami do wynajęcia od 1 kwietnia 92 r. Żórawia 3. 5466

Od 1-go lipca potrzebne jest mieszkanie na parterze, w srodkowej części missta, po stronie słonecznej ulicy, składające się z 6-u pokoi, przedpokoju i kuchni, opatrzone nowoczesnemi wygodami. Dokładne oferty z planem od ręki i ceną proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod adresem „Mieszkanie A. O. S." 5864

Lokal z ogrodem, stajnią i wozownią, blizko tramwaju do wynajęcia. A. Chodowiecki, plac Teatralny 11. 507r

Pokój—dwa umeblowane do wynajęcia. Piękna 8, m. 7. 5582

Pierwsze piętro, salon z balkonem, 4 pokoje, kuchnia, wygody, kwartalnie 105, miesięcznie 36, na żądanie meble, ogródek, od kwietnia. Marjensztadt 4. 5922

Pokój dla młodej kobiety. Samowar, usługa, parter, front. Krucza 13, m. 1. 5903

Pokój frontowy, ładnie umeblowany, tanio do wynajęcia. Krucza 35—8. 5908

Pokój przy familji, może być z całodziennem utrzymaniem. Twarda 3, m. 10. 5853

Pomieszczenie dla przyzwoitej, inteligentnej panienki. Chmielna 12, m. 29. 5941

4 duże, widne piwnice do wynajęcia zaraz. Ogrodowa № 23. 5545

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka B. J. przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kurację, bez legitymacji, z umieszczeniem dziecięcia. Włodzimierska 3, mieszkania 1. 5625

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy bez meldunku. Udziela porad swojej specjalności paniom potrzebującym zupełnej dyskrecji. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rub. Pokoje oddzielne. Chłodna 24. 5124

Biedna wdowa, mająca kilkoro dzieci 6-ciotygodniowego chłopczyka chce oddać na własność. Sienna 78, mieszk. 74. 5925

Ceter żółty, z białemi oznakami na łapach i szyi, zginął dnia 12 b. m., proszę odprowadzić za nagrodą. Topiel № 16, m. 19. Nieprawy posiadacz odpowie sądownie. 5902

Dowód zastawowy № 25052 filji 1-ej Leszno warsz. akc. towarzystwa pożyczkowego zaginął. 5858

„**Dentor**"—utrzymuje usta, zęby w hygienicznej czystości, zębom zczerniałym przywraca pierwotną białość. Flakon rs. 1.—Sprzedaż składy apteczne. 413r

Fabryka i skład trumien metalowych L. Zajączkowskiego, Krakowskie-Przedmieście № 44, trumny w wielkim wyborze, ceny przystępne. 5524

Grób murowany pojedyńczy na Powązkach do sprzedania. Wiadomość: ulica Bielańska № 21, m. № 2. 5991

Helena Krzemińska życzy przyjąć dziecko do piersi, pokarm trzy-miesięczny. Smocza 23, Wiadomość: u stróża, dom kapitana. 5856

Kucharka z dobremi świadectwami poszukuje miejsca,—koszule męzkie prasuje. Aleje Jerozolimckie № 56—15. 5895

Madame Lucie czesze panie u siebie i na mieście. Zgoda 5. 3787

Massażystka Kazimiera Płocińska, Nowolipie 28, m. 7, może też wyjechać. 5478

Najtaniej przyjmuję wszelkie roboty drykowane i toczone. Świętokrzyzka № 29. 5743

Nagrody rs. 25. W przejeździe karetką № 141 z dworca kolei Nadwiślańskiej na ulicę Aleje Jerozolimską wieczorem o godzinie 9-ej zgubiono lub skradziono walizkę skórzaną czarną, z ubraniem, bielizną i różnemi papierami. Znalazca raczy oddać rzeczoną za powyższą nagrodą, na ulicę Jerozolimską № 45, mieszkania 10. 5850

Obiady prywatne, od 2-ej do 4-ej. Złota 25, mieszkania 16, 5586

Przy ulicy Solec № 33, mieszkania 5, potrzebuje dziecka do piersi, opieka sumienna. 5843

Przyjmuję do reparacji bieliznę, cerowanie pończoch. Włodzimierska 2, m. 5. 5960

Przyjmuje suknie od 2-ch rs., wykończam starannie. Magazyn mód, Marszałkowska № 87. 5689

Róże i inne kwiaty na grosy, tak z własnych jako też przyniesionych modeli. Z powodu nadchodzącego sezonu proszę pospieszać z obstalunkami. Hoża № 14. 5174

Reparację welocypedów przyjmuje Ludwik Hilkner. Krak.-Przedmieście № 5. 437r

Sanki i karety wynajmuję najtaniej. Ul. Chmielna 12. 5442

Strojenie, reparację fortepianów, pianin były korektor Kerntopfa przyjmuje. Wilcza № 16.—Kosiński. 5901

Senatorska 10, mieszkania 33. Przyjmują się wszelkie roboty ręczne, hafty, roboty kościelne;—tamże potrzebna panna do haftu kolorami. 5980

Tapicer uzdolniony meblowo-dekoracyjny, poszukuje pracy w domach prywatnych, robi tanio. Wielka 39, m. 9. 5972

Wyżymaczki specjalnie naprawia najtaniej z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus," z oddziałem pod zarządem Emanuela Gołaszewskiego galanterji metalowej. Ogrodowa 46. 4338

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Февраля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).